Na str. 3: Zjazd Inwalidów Wojennych

NR. 213 (5006) cz. WARSZAWA, SOBOTA 25 CZERWCA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p.p.
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

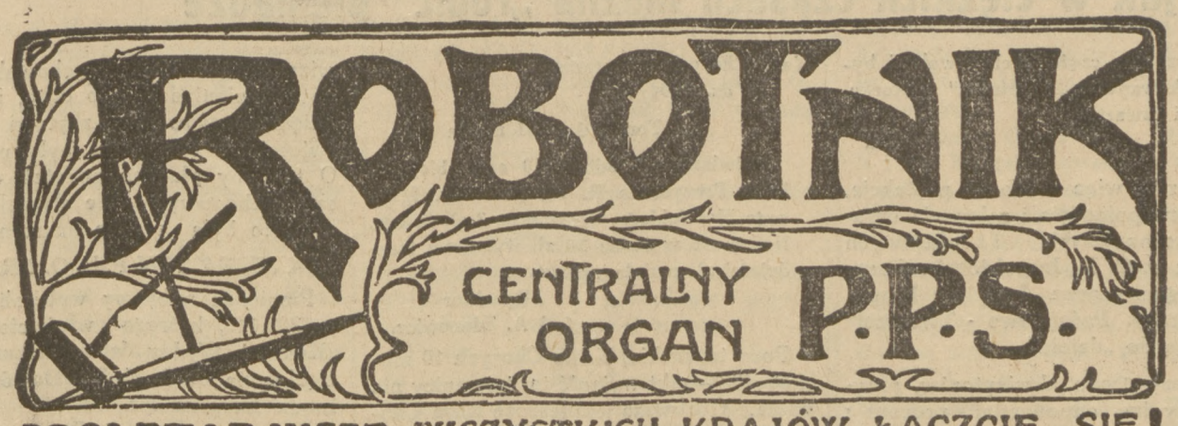

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Trudności Str. Narodowego

Kcz. p. t. **Urojone strachy** zwróciliśmy uwagę na dziwaczną koncepcję **„Gazety Warszawskiej"**, wedle której „gejzer radykalizmu społecznego", ogarniający część obozu „sanacyjnego", ma „szachować" **Polską Partję Socjalistyczną**, skłaniać ją — z jednej strony — do radykalizowania własnych haseł społecznych, z drugiej zaś — budzić w jej szeregach nadzieje na ewentualne zbliżenie z tym właśnie „lewicowym" odłamem „sanacji".

Mam wrażenie, że oddaję wiernie myśl przewodnią artykułów i notatek zarówno samej **„Gazety Warszawskiej"**, jak i różnych prowincjonalnych pism narodowo - demokratycznych, które poruszały bezpośrednio temat omawiany.

Otóż sądzę, że spotykamy się tutaj z pewnym **manewrem politycznym**, odwracającym sytuację do góry nogami. Prasa narodowo - demokratyczna usiłuje **podrzucić** nam **trudności**, wobec których stoi nie kto inny, ale właśnie **Stronnictwo Narodowe** wraz z **Obozem Wielkiej Polski.**

Rozwój wewnętrzny obozu „sanacyjnego" dokonywał się od „Gdy naród do boju"... na ulicach Warszawy w dniach przewrotu majowego, aż do „tez" narady gospodarczej w sali Senatu. „Polityka Nieświeża" realizowana była stopniowo nie tyle w myśl planu **świadomego**, ile z konsekwencją **objektywnie** nieuniknioną; „sanacyjny" system rządzenia **nie mógł być** oparty w żaden żywy sposób o potrzeby i dążenia Świata Pracy; **musiał** szukać oparcia w klasach posiadających. Inaczejby runął. To też Polska „sanacyjna" **musiała** stworzyć taką **praktykę** państwowej polityki społeczno - gospodarczej, jaką stworzyła. Owa **praktyka** jest akceptacją postawy t. zw. sfer gospodarczych wobec kryzysu. A postawa wygląda tak:

1) trzeba ocalić gospodarkę kapitalistyczną;

2) trzeba „przetrwać" kryzys, uznawany za **przejściową** złą konjunkturę, nie za kryzys kapitalizmu, jako ustroju społeczno - gospodarczego;

3) trzeba przerzucić ciężar „trwania" — społeczny, gospodarczy, kulturalny — na barki mas pracujących.

Stronnictwo Narodowe podchodzi do zagadnienia **w zasadzie** od tej samej strony, z tego samego punktu widzenia. Stronnictwo Narodowe pragnęłoby utrzymać walkę z „sanacją" na płaszczyźnie **wyłącznie** polityczno - moralnej. To już jest dzisiaj marzenie niewykonalne. **Problem „sanacji"** przestał być problemem **przedewszystkiem** polityczno-moralnym; życie zrobiło zeń **w pierwszym rzędzie problem** społeczno-gospodarczy i społeczno-kulturalny. **Walka polityczna** zespoliła się z **walką społeczną. WALKA KLAS** zajęła należne sobie miejsce w biegu wypadków.

Stronnictwo Narodowe pozostało na **zwężonym froncie.** Tymczasem jednak front został **znakomicie rozszerzony.** Bo ewolucja wewnętrzna „sanacji" dobiegła kresu. „Narada gospodarcza" postawiła kropkę końcową u dołu pierwszej karty „sanacyjnej" powieści. Niema powrotu do kwietnia r. 1926. Likwidacja systemu rządzenia będzie oznaczała wyzwolenie **wielkich sił społecznych.** Na porządku dziennym stoi kolosalne zagadnienie społeczno-gospodarczej i kulturalnej **przebudowy Polski.**

Nie znaczy to wcale, by straciły swą wartość hasła **„Centrolewu"**, hasła **„Obrony Prawa i Wolności Ludu"**. Wręcz przeciwnie! Myśmy w r. 1930 tak właśnie pojmowali dalszy bieg zdarzeń. Dlatego powiedzieliśmy w odezwie na dzień 14 września r. 1930, że **„lud polski przychodzi upomnieć się o swoje prawo"**, nietylko o prawo **polityczne**, ale i o prawo **społeczne.** Dziś — tak samo, jak wtedy — **masowy ruch robotniczy** i **masowy ruch włościański** potrafią znaleźć wspólny język. Nie potrzebują zresztą żadnego pod tym względem „szukania".

Nie „szachują" nas ani trochę „radykalne" słowa redakcji **„Przełomu"** albo **„Kurjera Wileńskiego"**. Ot, grupki inteligencji **uciekają** przed „sanacyjną" **rzeczywistością rzeczywistą**, bo zaczynają wyczuwać **całą tragedję położenia.** Natomiast **czyny** prawdziwych kierowników „sanacji" **szachują** — niekiedy **istotnie** — Stronnictwo Narodowe w jego pojmowaniu przeżywanego teraz okresu dziejowego. Dlatego nazywam **„manewrem politycznym"** próbę obciążenia nas **własnemi trudnościami**, wynikłemi stąd, że i obóz „sanacyjny" i Str. Narodowe znajdują się **w zasadzie** po tej samej stronie barykady, gdy idzie o zagadnienia podstawowe — **kryzysu kapitalizmu.**

Mieczysław Niedziałkowski.

Były cesarz Wilhelm oczekuje „swojej godziny"

Walki wewnętrzne w Niemczech trwają dalej

„Daily Herald" donosi, że b. kronprinc niemiecki odwiedził w Holandji b. cesarza Wilhelma II. W konferencji uczestniczyli ponadto różni politycy i... bankierzy.

Z drugiej strony „bawił" podobno w Holandji jen. von Epp, wysłannik osobisty Hitlera. Miał on oświadczyć Wilhelmowi, że hitlerowcy chętnieby widzieli powrót „wygnańca" do Niemiec. Wilhelm II odrzekł, iż oczekuje „swojej godziny".

Część prasy holenderskiej przypomina dość ostro o zobowiązeniu Wilhelma w listopadzie 1918, w chwili, gdy przekroczył on, uciekając ze Spa, granicę holenderską; wówczas b. cesarz wyrzekał się raz na zawsze wszelkiej działalności politycznej.

WALKI W BERLINIE.

Przez całą noc z czwartku na piątek grupy robotników w dzielnicach robotniczych Berlina ATAKOWAŁY i ROZPĘDZAŁY umundurowanych hitlerowców. Było mnóstwo gwałtownych starć; w policji zanotowano nazwiska dwóch ZABITYCH hitlerowców i ośmiu rannych.

STAN WYJĄTKOWY.

Prasa hitlerowska domaga się kategorycznie od Rządu VON PAPENA, by ogłosił on STAN WYJĄTKOWY.

Pisma prawicowe twierdzą, że STAN WYJĄTKOWY będzie ogłoszony w całych Niemczech.

MOWA GOEBBELSA.

„Szef sztabu" HITLERA — GOEBBELS oświadczył w mowie na zgromadzeniu hitlerowskim w Berlinie, że „hitlerowcy potrafią w ciągu 24 godzin załatwić się z kanalją marksistowską i z separatyzmem krajów południowo - niemieckich; nie żądamy dla siebie pardonu i sami nie dajemy pardonu".

ZDRADZIECKA TAKTYKA KOMUNISTÓW.

Komunistyczna Partja Niemiec, nawołując „urzędowo" do „jednolitego frontu" z Socjalną Demokracją przeciwko faszyzmowi, — rozesłała jednocześnie poufny okólnik do swoich organizacji z poleceniem takiego prowadzenia kampanji wyborczej, by „izolować" Socjalną Demokrację.

Prasa socjalistyczna ogłasza ten ZDRADZIECKI DOKUMENT, piętnując kierowników Partji Komunistycznej, jako ŚWIADOMYCH pomocników i agentów hitleryzmu.

MOBILIZACJA „REICHSBANNERU".

Dzisiaj kończy się termin proklamowanej przed tygodniem mobilizacji „REICHSBANNERU". Do ODDZIAŁÓW SZTURMOWYCH zgłosiło się dotychczas okrągło 400.000 ludzi. Mają oni stać W KAŻDEJ CHWILI do dyspozycji Komendy Głównej.

W Lozannie

Sprzeczne wiadomości. Nic z tego bodaj nie wyjdzie

WIELKA BRYTANJA I FRANCJA.

Dwie sprzeczne ze sobą wersje nadeszły z **Lozanny** na temat poglądów Wielkiej Brytanji i Francji co do **sprawy odszkodowań.**

Według **wersji pierwszej** — różnica zdań jest **zasadnicza** i niemożliwa do uzgodnienia; Rząd angielski chce wogóle **skreślić** odszkodowania; Francja nie godzi się na to pod żadnym pozorem.

Wersja druga twierdzi, że nastąpiło wczoraj **pewne zbliżenie** stanowisk obydwu państw. Francja byłaby gotowa **zmniejszyć** wydatnie swoje żądania w stosunku do Niemiec, nie przekraczać w nich **bezspornej** niemieckiej zdolności płatniczej.

PESYMIZM.

Wczorajsza prasa europejska ocenia **bardzo pesymistycznie** widoki Konferencji Lozańskiej. Jeżeli chodzi o propozycję rozbrojeniową prezydenta **Hoovera**, — to trzeba ją rozumieć, jako **warunek bezwzględny** Stanów Zjednoczonych wobec Europy; bez przyjęcia tego warunku nie może być mowy o zgodzie Ameryki na skreślenie albo chociażby pomniejszenie sumy europejskich długów wojennych.

W obronie niezależności szkolnictwa

Coraz częściej powtarzające się wypadki usuwania, względnie przenoszenia, nauczycieli z przyczyn niemających nic wspólnego z dobrem szkoły, godzą nietylko w interesy nauczycielstwa, ale i w podstawy normalnego i zdrowego rozwoju szkolnictwa. **Niezależność szkolnictwa,** niezależność zawodu nauczycielskiego to postulaty nietylko demokratycznego nauczycielstwa, ale **całej demokracji,** w szczególności zaś demokratycznych organizacji oświatowych.

Z naciskiem należy stwierdzić, że w olbrzymiej większości wypadków polityka represji wymierzona jest przeciwko działaczom oświatowym, **broniącym zasadniczych postulatów demokracji na terenie szkolnictwa,** godzi zatem pośrednio w ideały, którym służą niezależne demokratyczne organizacje oświatowe.

Ten stan rzeczy zmusza podpisane organizacje do podjęcia protestu przeciwko represjom w stosunku do niezależnych nauczycieli, działaczy oświatowych i do **zaapelowania w tej sprawie do opinji publicznej** w imię pomyślnego, opartego na zdrowych zasadach moralnych rozwoju szkolnictwa.

Warszawa, w czerwcu 1932 r.

TOWARZYSTWO OŚWIATY DEMOKRATYCZNEJ „NOWE TORY"; LIGA OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA; ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI; TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO; ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.; ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ „WICI"; ORGANIZACJA NAUCZYCIELI P. P. S.; POLSKI ZWIĄZEK MYŚLI WOLNEJ; TOWARZYSTWO KLUBÓW KOBIET PRACUJĄCYCH; ROBOTNICZE TOWARZYSTWO SŁUŻBY SPOŁECZNEJ; INSTYTUT OŚWIATY I KULTURY IM. STASZICA; ZWIĄZEK AKADEMICKI MŁODZIEŻY LUDOWEJ; ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (AKADEMICKIEJ).

Towarzyszki i Towarzysze!

Młodzież robotnicza nie ma pieniędzy na wyjazd na świeże powietrze

Składajcie ofiary na Obozy letnie młodzieży robotniczej!

Reforma administracji utyka

Prasa „sanacyjna" doniosła, że już z dniem 1 lipca b. r. wejdzie w życie, podobno już przez p. Prezydenta podpisany, dekret o **zniesieniu Minist. Robót Publicznych** i rozdzieleniu odpowiednich jego agend między **Ministerja: Spraw Wewnętrznych, Skarbu, Rolnictwa, Przemysłu i Handlu** tudzież **Komunikacji.**

Tymczasem krakowski **„I. K. C."** wbrew powyższym zapowiedziom utrzymuje, że sprawa cała napotyka **na poważne trudności.**

Pochodzą one stąd, że z powodu powierzenia różnych agend **Min. Rob. Publ.** innym Ministerjom zwłaszcza spr. wewn., przemysłu i handlu i t. d., prace w województwach zwiększyłyby się do tego stopnia, że trzebaby w województwach tworzyć specjalne nowe działy i angażować nowych pracowników co koszty tej „oszczędnościowej reformy" zwiększyłoby w znaczny sposób.

Z tych względów możliwe jest — jak twierdzi **„I. K. C."** — że dekret wogóle w życie nie wejdzie.

Toż samo pismo donosi, że **Minist. Rob. Publ.** za dostarczone **państwu** przez poszczególne firmy materjały budowlane, **winno jest dostawcom ogółem... 7 milj. zł.**, z których wypłatą, z powodu braku funduszów, do tego stopnia zalega, iż niektóre firmy wnoszą już **skargi do sądu.**

Co do wiadomości, iż wyżej wspomniany dekret Prezydenta może nie być wykonany, to nie wydaje się ona tak dalece nieprawdopodobną, o tyle, iż znane już są wypadki, w których dekret, już ogłoszony jako „obowiązujący" w Dzien. Ust. P., przez szereg **lat wykonywanym zupełnie nie był,** jak np. dekret „o przedsiębiorstwie P. K. P.".

Zarobki akordowe

w górnośląskich hutach żelaza

Komisja Arbitrażowa obraduje

W czwartek toczyły się w dalszym ciągu obrady **Komisji pojednawczo - arbitrażowej w Katowicach** — w sprawie ustalenia wysokości płac akordowych w hutach żelaza na Górnym Śląsku.

Przedstawiciele pracodawców wysunęli ostatnio postulat, **aby... zaprowadzić odrębne umowy o płace akordowe w poszczególnych oddziałach hut!** Naturalnie, stanowisko to spotkało się z powszechnem oburzeniem robotników.

Bohaterowie mimowoli

Przelecieć ocean to niewątpliwie czyn bohaterski. Trzeba dodać, że jeszcze DZISIAJ tylko. JUTRO, POJUTRZE może być ustanowiona stała komunikacja pasażerska pomiędzy Nowym Jorkiem, a — dajmy na to — Garwolinem i nastąpi kres bohaterstwu. Ale narazie, kiedy jest zaledwie kilku lotników, którzy czynu tego dokonali, przelot przez ocean Atlantycki jest jeszcze czynem bohaterskim.

Hausner, o którego istnieniu ludzkość dopiero przed dwoma tygodniami dowiedziała się, chciał zostać Z WŁASNEJ WOLI bohaterem: chciał przelecieć ocean.

Nie udało mu się. Po 28 godzinach samolot jego spada i jego karjera bohatera Z WŁASNEJ WOLI kończy się. Przynajmniej narazie. Zaczyna się natomiast jego BOHATERSTWO MIMOWOLNE.

Samolot jego wraz z nim unosi się na powierzchni fal. Mijają minuty długie, jak godziny. Mijają godziny długie, jak wieczność. Zachodzi słońce, Rozpoczyna się krótka letnia noc, ale jakże dłużąca się człowiekowi samotnemu na bezkresach oceanu... Znowu wschodzi słońce i oświetla bezbrzeżną pustynię wodną, jakgdyby nieszczęsnemu samotnikowi pokazać chciało: Patrz, człowieku, nie możesz na nikogo liczyć, tylko na siebie samego, na swoje siły, na swą wytrwałość, na swój upór, na swoje nerwy...

I znowu mija dzień i następuje okropnie długa noc... Zaczyna doskwierać głód, pragnienie, chłód, zmęczenie, wywołane bezsennością...

I znów mija noc, i znów mija dzień, i znowu noc... Chwilami samotnika ogarnia apatja, zniechęcenie, pragnienie snu, chociażby wiecznego.... Ale przywiązanie do życia jest mocniejsze ponad wszystko... Nie wolno zasnąć... nie wolno pogrążyć się w apatji... nie wolno zrezygnować... trzeba wytrwać, wytrwać i wytrwać...

Hausner wytrwał... i świat uznał go za bohatera. Za BOHATERA MIMOWOLI.

Takimi bohaterami mimo woli są dzisiaj wszyscy ludzie pracy, cała KLASA ROBOTNICZA. Gdzie wokół spojrzeć, sytuacja wydaje się być beznadziejną. Morze nędzy i biedy. Miljony bezrobotnych, nie otrzymujących znikąd żadnej pomocy. Mijają dni, miesiące, lata w osamotnieniu, o głodzie, o chłodzie, bez dachu nad głową... Nie stało się to z ich winy... Chcieli i chcą pracować... Załamanie się ustroju, opartego na wyzysku i niesprawiedliwości, wtrąciło ich w otchłań nędzy...

Ale nie należy oddawać się rozpaczy, ani wpadać w apatję lub rezygnować.... Trzeba za wszelką cenę wytrwać, wytrwać i wytrwać.... Jak bohaterski lotnik.

Wypadki dojrzewają... Moment, kiedy na widnokręgu ukaże się zbawczy statek jest może bliższy, niż niejednemu z nas to się wydaje... Może tylko opary zasłaniają go jeszcze przed naszym wzrokiem...

Za chwilę powietrze przeszyje potężny ryk syreny, zwiastującej kres nędzy klasy robotniczej i koniec jej cichego MIMOWOLNEGO BOHATERSTWA....

x. y. z.

Zjazd Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Odzieżowego

Dziś rozpoczyna w Warszawie obrady Zjazd **Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Odzieżowego w Polsce.** Sprawozdanie zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

„Instytut Propagandy Państwowo-Twórczej“

Czyli jak w ciężkich czasach można „robić“ pieniądze

Poprzednie części tych rewelacji były drukowane w „Robotniku“ z wtorku, środy i czwartku.

Red.

Zaopatrzeni więc w możne protekcje, w przeróżne polecenia i zalecenia organizacji „sanacyjnych“ i oficjalnych władz, jak **D. O. K., Inspektorat szkolny** i t. p., organizatorzy **„Instytutu Propagandy Pracy Państwowo - Twórczej“** przystępują do „dzieła“.

Zebrawszy grono akwizytorów, przyobiecawszy im odpowiedni procent i zaopatrzywszy w odpisy lub oryginały różnych poleceń — wysyła się ich na prowincję.

DUŻY OBRÓT — DUZY ZYSK.

W detaliczną sprzedaż pojedyńczych książek akwizytorzy się nie bawią. Wydana przez Instytut monografja p. t. **„Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej“** — winna być sprzedawana masowo. Duży obrót — duży zysk. Od czegóż są polecenia i zalecenia, od czegóż są urzędy i zależne od „sanacji“ instytucje — one muszą być masowymi odbiorcami „państwowotwórczej“ produkcji „Instytutu“. Po co się trudzieć sprzedawaniem pojedyńczych monografji.

JAK SIĘ PRZEPROWADZA TRANZAKCJĘ?

Taki akwizytor, przybywszy do jakiegoś miasta, udaje się do przeróżnych urzędów i instytucji — posyła wojewodzie, staroście, burmistrzowi, inspektorowi, kierownikowi szkoły, naczelnikowi, czy jakiemuś inemu szefowi swój bilet wizytowy z szumnym tytułem delegata **„Instytutu“**. Natychmiast zostaje przyjęty, poczem okazuje polecenia, **BB., Związku Strzeleckiego, D. O. K., czy Inspektoratu Szkolnego,** mówi o konieczności kupna wydawnictw **„Instytutu“**, mimochodem napomyka o „sanacyjnej“ wszechpotędze **„Instytutu“**, zwraca uwagę, że ten, kto nie kupi, uważany będzie za wroga „ideologji“, za „niebłagonadiożnego“. Któż się oprze tym „argumentom“ i tym poleceniom? Szef krzywi się w duchu, ale z miłym uśmiechem wyraża zgodę i interes ubity. Odmówić się boi, a nuż wpadnie w niełaskę za to, że nie popiera „państwowej twórczości“. Następuje wypłata pieniędzy bądź gotówką, bądź wydaje się akwizytorowi wśród lansad i ukłonów zobowiązanie kupna takiej, a takiej ilości książek. Przyczem ta ilość nie jest zależna od zapotrzebowania, czy zamożności danego urzędu, czy instytucji, a od **„gorliwości“** czy też odwagi szefa.

KTO I ILE KUPUJE?

W rękach naszych znajduje się następujący dokumencik, wydany przez **Magistrat** m. **Poznania** po wizycie delegata **„Instytutu“**.

Magistrat Stołecznego
miasta Poznania.

Poznań, 2. IV. 1932.

Zamawiamy 20 egzemplarzy książki p.t. „Ignacy Mościcki“, które przesłać prosimy do Ratusza, pokój Nr. 31.

Należność za książki we wysokości 60 zł. przekazujemy na konto P. K. O. Nr. 200145.

Pieczęć Magistratu.

Podpis nieczytelny.

Inny z posiadanych przez nas dokumentów brzmi:

Kasa Chorych w Toruniu.
L. dz. 5294/32

Toruń, dnia 31 marca 1932.

Potwierdzam odbiór 10 egz. biografji Pana Prezydenta R. P., prof. dr. Ignacego Mościckiego, w cenie po 3 zł. za egz. Należność w sumie 30 zł. wyraźnie: trzydzieści zł. została wpłacona.

Dyrektor
(—) A. Zdanowicz.

Poco toruńskiej **Kasie Chorych** 10 monografji — nikt wyjanić tej tajemnicy nie zdoła. Gorliwszą jest jeszcze **Kasa Chorych w Bydgoszczy,** która zakupiła według posiadanego przez nas dokumentu 20 biografji **Prezydenta.**

Poznańskie Ziemstwo Kredytowe zakupiło 30 egzemplarzy, **Związek Towarzystw Kupieckich w Poznaniu — 5** egzemplarzy. **Inspektorat Szkolny** we **Włocławku** — 20 egzemplarzy! Masowo zakupiła biografję za wiele setek zł. **Dyrekcja Kolei w Poznaniu** i t. d. i t. d.

W każdem mieście i miasteczku urzędy i instytucje, licząc się z władzami i „sanacją“ dziesiątkami nabywają ową monografję, napędzając dziesiątki tysięcy na owe konto 200,145, będące w rozporządzeniu szefów **„Instytutu“.**

Prywatni, acz zależni ludzie, też nie mogli pozostać w tyle w tym pięknym „twórczym“ wyścigu okazywania „prawomyślności“. Taki p. Kazimierz **Michalski w Bydgoszczy**, że posiada Hurtownię cygar, papierosów i tytuniu, w obawie, by mu jej nie odebrano zakupił aż 12 egzemplarzy biografji za 36 zł. Co będzie z niemi robił — nie wiemy. Może będzie zawijał w nie cygara!

Intratną w obecnych czasach jest posada **komornika.** To też ci panowie radzi są okazać swą wdzięczność i uległość dla obecnych rządców Polski i ich protegowanych. Mamy plik dokumentów, stwierdzających, że wszyscy niemal komornicy np. w **Bydgoszczy** nabywali po 10, 20 książek, płacąc po 3 lub 4 zł. za egzemplarz. Najgorliwszym był komornik p. **Kucharz**, który nabył 40 egzemplarzy biografji.

OBFITE ŻNIWO.

To też nic dziwnego, że konto P. K. O. Nr. 200.145 pęczniało i pęczniało, mimo to, że szefowie **„Instytutu“** czerpali zeń wcale w nieoględny sposób.

Nietylko z P. K. O. zresztą pobierali pp. szefowie pieniądze. Brali je także wprost z rąk akwizytorów, kwitując na świstkach papieru, lub swych biletach wizytowych. Nie potrzebowali się krępować, pieniędzy było dużo, interes — dzięki masowemu zbytowi — szedł świetnie, a obciążenia były minimalne. O tem, by płacono podatek obrotowy, czy dochodowy — nie słyszeliśmy.

Za to była piękna limuzyna.

JAK JEST Z TEM P. K. O. NR. 200,145?

Pieniądze nabywcy wpłacali na konto 200,145, którego właścicielem jest **„Komitet Wydawnictwa Albumu Dziesięciolecia D. O. K. VII Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VII“.**

Dlaczego **„Instytut Propagandy“** posługiwał się tem, a nie własnem kontem i w jaki sposób doszedł do jego posiadania? Odpowiedź prosta. Szefowie Instytutu brali wydatny udział przy wydawnictwie owego **Albumu Dziesięciolecia D. O. K. VII.** Działali wtedy w łączności z **D. O. K. Poznań,** które zgodziło się na otwarcie konta pod swą firmą. P. **Knapp** i jego pomocnicy, po załatwieniu wydawnictwa **Albumu** nie skasowali tego konta.

Postanowili się nim nadal posługiwać. Było to im wygodne. Wzbudzało zaufanie u odbiorców. Czasem jakiś dygnitarz, gdy zgłosił się do niego akwizytor z propozycją kupna monografji,— mimo przerozmaitych poleceń — mógł mieć wątpliwość, czy ta sprawa jest „w porządku“ i czy istotnie musi wydać kilkadziesiąt czy kilkaset złotych. Wtedy wyjęty przez akwizytora i podany nabywcy przekaz P. K. O. Nr. 200.145 z imponującym właścicielem konta: **Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VII** rozchwiewał wszelkie wątpliwości.

***

W taki to sposób, dzięki genjalnym pomysłom rozwijał się i prosperował ów **„Instytut“.** Jego twórcy znali dobrze psychologję społeczeństwa pod rządami „sanacji“. Znali „wartość“ serwilizmu i tchórzostwa. Umieli to wszystko wykorzystać i dobrze zarobić.

Dla zysku nie przebierali, jak widzieliśmy, w środkach. Nadużycie nazwiska Prezydenta dla osiągnięcia zysków uznali za rzecz właściwą. **B. B. i Związek Strzelecki** potrafili użyć, jako swe narzędzia. Spowodowali, że oficjalne władze brały czynny udział w tej aferze. W normalnych czasach wkroczyłby w tę sprawę prokurator. Przy obecnym systemie nie znajdzie się taki śmiałek! Wszak tego rodzaju afery na mniejszą, lub większą zakrojone miarę — zdarzają się codziennie.

S-ek.

Odstraszający przykład

Pożar, który przed kilkoma dniami wybuchł w części nadbudowanej domu przy ul. Nowowiejskiej a który pozbawił dachu nad głową liczne rodziny, a w ciągu dwóch godzin pozbawił je urządzenia domowego, powinien nasunąć pewne refleksje.

Czytaliśmy w dziennikach, iż nadbudówka składała się z drzewa, wiórów i gipsu. Jest to więc zapewne jeden z tych materjałów zastępczych, które w ostatnich latach pojawiły się tak obficie, jak grzyby po deszczu.

Refleksje nasuwają się następujące:

1) Kto udziela zezwolenia na budowanie z materjału łatwopalnego w centrum miasta i to na wyższych piętrach, do których nie sięgają hydranty wodociągowe? Wszak istnieje magistracka komisja budowlana, której obowiązkiem jest przeglądanie i zatwierdzanie wszelkich projektów budowlanych? Dlaczego pozwala na stosowanie łatwopalnych materjałów?

2) Rząd — jak wiadomo — przechodzi obecnie na budownictwo drewniane. Wkrótce ma nawet odbyć się w Warszawie wystawa drewnianych domków. Dla zachęty możeby na wystawie pokazano także, jak taki domek doskonale pali się?

3) Czy nie czas jeszcze nawrócić z błędnej drogi budownictwa drewnianego i wrócić do budownictwa ogniotrwałego? Czy ostatni pożar i jego opłakane skutki nie są jeszcze dostatecznie odstraszającym przykładem?

Sprawozdanie Komisji Kodyfikacyjnej

(Lel.) Ukazało się sprawozdanie Komisji Kodyfikacyjnej, omawiające działalność w okresie od 1 czerwca 1931 r. do 1 czerwca 1932 r. W czasie tym ukończono prace nad projektem ustawy o prawie egzekucyjnem i projektem przepisów wprowadzających prawo egzekucyjne, nad projektem kodeksu karnego i ustawy o wykroczeniach.

Ta ostatnia ustawa stanowi unifikację poszczególnych wykroczeń, zawartych w obowiązujących obecnie kodeksach karnych państw zaborczych. Wykroczenia (drobne przestępstwa karne) są bowiem wyeliminowane z przyszłego kodeksu karnego, zawierającego tylko zbrodnie i występki. Zgodnie z nową koncepcją, wykroczenia ulegać będą właściwości już nie sądu, tylko władz administracyjnych. Ustawa o wykroczeniach posiada charakter ustawy przejściowej do czasu wejścia w życie kodeksu karnego administracyjnego, który stanowi obecnie przedmiot prac sekcji prawa karnego Komisji Kodyfikacyjnej.

W tymże okresie ukończono projekt prawa małżeńskiego i ustawy o aktach stanu cywilnego a ponadto projekt ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

Dziwne natomiast koleje przechodził projekt ustawy o urządzeniu adwokatury (t.zw. statutu palesty). Sprawozdanie podaje, że w październiku 1931 roku właściwa podkomisja przystąpiła do ukończenia w trzeciem czytaniu projektu statutu. Trzecie czytanie nie zostało dokończone, gdyż prace podkomisji zostały przerwane przez Ministra Sprawiedliwości. Sprawozdanie nie podaje, czem p. Minister umotywował swoje zarządzenie, ograniczające kompetencję Komisji Kodyfikacyjnej. Również niema w sprawozdaniu wzmianki o stanowisku, jakie zajęła Komisja wobec zarządzenia Ministra. Nie wystarcza uznanie, że projekt o adwokaturze, będący owocem prac komisji, nie jest dokumentem poufnym. Należało przynajmniej w liczbie wydawnictw Komisji wydać również projekt statutu, choć nie ostatecznie uchwalony, aby opinja publiczna mogła zorjentować się, jakie w tej kwestji stanowisko zajęła Komisja Kodyfikacyjna.

W najbliższym okresie Komisja Kodyfikacyjna zamierza wykończyć projekt prawa o zobowiązaniach i projekt kodeksu handlowego. Prace nad ustawą notarjalną i postępowaniem niespornem są już w toku, a zwłaszcza opracowanie ustawy notarjalnej jest już daleko posunięte. Ukończenie prac nad całym kodeksem cywilnym jest przewidziane dopiero na rok 1939.

Obniżki cen

Min. Przemysłu i Handlu komunikuje, że na jego żądanie obniżone zostały ceny **produktów naftowych i żelaza.**

Ministerjum potwierdza wiadomości o zamierzonej obniżce cen **papieru.**

Czytajcie książeczki:

ZYGMUNTA ZAREMBY — „Racjonalizacja — kryzys — proletarjat“.

KAZIMIERZA CZAPIŃSKIEGO — „Faszyzm współczesny“.

ZYGMUNT ZAREMBA.

KŁOPOTY PROFESORÓW

Tęsknota do rozumu. — Nieszlachetni dłużnicy i niepoczciwi wierzyciele. — Nadzieja w Bogu. — Niezłomne przekonanie.

(Dokończenie).

Inny profesor John Maynard Keynes z Cambridge spożycie mas chciałby zastąpić rozszerzonem spożyciem kapitalistów w postaci nowych inwestycji: „Główną przyczyną naprężenia... jest brak nowych przedsiębiorstw“. Tłomaczy on przytem zatrzymanie się inwestycji kapitałowych nie brakiem kapitalizacji, lecz warunkami rynku wkładów kapitałowych, mianowicie: „zachowaniem się dłużników tak samo, jak wierzycieli“. Keynes wie, że kapitałów jest wbród na świecie, wskazuje więc, że „wierzyciele wskutek różnych przyczyn stawiają zbyt ciężkie warunki kredytu w stosunku do możliwości, jakie mają nowe wkłady kapitalne“. „Powściągliwość wierzycieli spotkała się z niemniejszą powściągliwością dłużników.. Dłużnika odstrasza ryzyko, którego lęka się również i wierzyciel“. Poszliśmy dość daleko drogą myśli prof. **Keynes'a,** ale po to tylko, żeby, porzucając prostacką apologję wyzysku kapitalistycznego, wpaść w zaczarowany krąg lęku i płochliwości, jakie opanowały posiadaczy kapitału. W tej sferze uczuć rozwiązanie znaleść trudno.

Profesorskie ozdoby psychologiczne jeszcze utrudniają znalezienie jasnej odpowiedzi. A przecież zagadnienie stoi prosto. Po okresie wzmożonym produkcji wzrosła ilość kapitału, ale kapitał ten jest zaklęty w zwiększonych zapasach surowców i fabrykatów. Zapasów tych nie może nabyć ludność o zarobku 1500 dolarów rocznie, tembardziej zaś o zarobku 1500 złotych, jak w Polsce. Kredyt, który pozwalał realizować towar na rachunek przyszłych zarobków (dwa bez mała lata opóźniał w ten sposób wybuch kryzysu w St. Zj., cofnął się, bo 25 miljonów bezrobotnych nie rokuje możliwości spłaty. Pieniądz szczęśliwie wycofany ze swej formy towarowej, kryje się po skarbcach, opłaca swych stróży zamiast szukać nowych inwestycji. Żądać uruchomienia nowych przedsiębiorstw, wówczas, gdy stare nie mogą zbyć swych zapasów, to stawiać logikę gospodarczą conajmniej na głowie. Któż zechce przemieniać złoto banku szwajcarskiego w krupowską stal, której spożycie spadło do ćwierci? Któż da rękojmię, że znajdzie się spożywca nowych towarów?

„Wypróbowany“ ustrój gospodarczy istotnie znajduje się w ślepej uliczce, to też bardziej szczery i odważny prof. **Wageman** mówi otwarcie: „na pytanie, kiedy zniknie nieszczęście, gnębiące świat, pozostaje tylko powiedzieć: miejcie nadzieję“. Po tym wykrzykniku dodaje zaś melancholijnie: „O powrocie do wolnego gospodarstwa niema co myśleć“.

Jakto? Sytuacja tak bezpowrotna dla kapitalizmu? Wszak wolność gospodarcza, to kanon gospodarki kapitalistycznej. Więcej praktyk niż teoretyk, pan Czesław **Klarner,** prezes Związku Izb Przemysłowych zapewniał nas uroczyście w imieniu całego świata kapitalistycznego: „Pragniemy dać wyraz niezłomnemu przekonaniu, iż ustrój oparty o zasadę własności prywatnej i wolności gospodarczej, stanowi podłoże, na którem wykształciły się cała kultura i cywilizacja naszej ery, oraz, że jedynie ustrój ten nadal zapewnić może ludzkości dalszy postęp, dobrobyt i spokojną ewolucję ku pomyślnej przyszłości“. Są więc ludzie, dla których nic się nie zmieniło na świecie. Prof. Salin pisze o nich: „kapłani czystej kapitalistycznej wiary już wymarli, z wyjątkiem paru egzemplarzy, nadających się do muzeum“. U nas kandydatów do muzeum widać nie brak!

Napuszone deklaracje przemysłowców i kupców wsparte o usłużne autorytety profesorskie, nie zmienią jednak tego stanu rzeczy, w którym załamanie się gospodarki kapitalistycznej występuje coraz bardziej jaskrawo. To też bodaj najskuteczniejszem pocieszeniem dla posiadaczy jest opinja kolegi pana **Krzyżanowskiego** po katedrze, a zarazem antagonisty politycznego: „Jedne kraje mogą przejść do gospodarki planowej, inne mogą się od niej stanowczo odwrócić“. Jednem słowem: może być tak, albo też inaczej, jak poucza prof. **Rybarski.**

Pozostaje więc chociaż nadzieja, że tu i ówdzie gospodarka kapitalistyczna zostanie uratowana. Przedewszystkiem zaś w Polsce dzięki ideologji marsz. Piłsudskego (tu p. **Rybarski** wolałby widzieć innego bohatera) zostaną uratowane podstawy „cywilizacji“. Cóż, odrywamy się od kryzysu, powiada pułk. Prystor, może oderwiemy się także i od losów świata. Miejcie nadzieję!

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pr acy

Uczeń kl. VIII-ej poszukuje kondycji na wyjazd. Oferty do Redakcji „Robotnika“ pod J. B.

EMERYT państwowy, b. urzędnik wojskowy w średnim wieku, obarczony rodziną i znajdujący się w krytycztem położeniu, prosi o jakiekolwiek zajęcie na miejscu lub na wyjazd. Oferty do Aministracji „Robotnika“ dla „R. G. b. urzędnika wojskowego“.

BEZROBOTNY ZEGARMISTRZ posiada rower. Oczekuje jakiejkolwiek propozycji, niekoniecznie z jego fachu. Tel. 12-23-52.

TAPICER - dekorator, b. czeladnik firmy Szczerbiński — przerobienie materaca 10 zł., zakładanie firanek 1 zł., krojenie pokrowców. Polna 62-42, tel. 8.58-39 — Komorek.

NAUCZYCIEL z wyższem wykształceniem udziela lekcyj w zakresie gimnazjalnym. Specjalność: polski, francuski, łacina. Telef.: 716-22 od 3—4.

ZDARZENIA I LUDZIE

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI CZY TEROR PARTYJNY

W ciągu ostatnich kilkunastu dni wykonano we Włoszech dwa wyroki śmierci i skazano wiele osób na ciężkie i długie więzienie za rzekome przygotowania do zamachu na życie dyktatora Mussoliniego. W świat szły cenzurowane i odpowiednio spreparowane sprawozdania sądowe, z których wynikałoby, że rozstrzelani Bovone i Sbardelotto byli niebezpiecznymi terrorystami, którzy naprawdę zagrażali życiu Il Duce.

We właściwym świetle ukazują nam te „zbrodnie" skazańców dopiero wiadomości otrzymane okólną drogą przemycone przez granicę do Locarno w Szwajcarji. Te dwa wyroki śmierci i 200 lat ciężkiego więzienia dotyczą kilku różnych grup oskarżonych.

W pierwszej grupie znajdujemy na zwisko rozstrzelanego Bovone. Przygotowywał on naprawdę bomby. W swoim młynie miał laboratorjum materjałów wybuchowych. Chciał zapomocą wybuchów w różnych miastach zwrócić uwagę swych rodaków i zagranicy na panujący we Włoszech teror dyktatury. Unikał jednak zamachów na ludzi. Bomby jego miały być demonstracjami — bo we Włoszech żaden opozycyjny głos ludzki nie może być usłyszany. Bovone był bardzo zmartwiony tem, że pewien wachmistrz, który znalazł jego bombę w Bolonji, poniósł śmierć od wybuchu.

Warunki życia politycznego we Włoszech mogły doprowadzić do tego rodzaju „demonstracyj". Bovonego skazano na śmierć, za... zamach na Mussoliniego, jego kochankę, Wiedenkę Blaha, na 30 lat (!!) więzienia.

Dwum innym grupom, Mazzochi'ego i Sandri'ego, nie można było nic udowodnić. Posądzano ich tylko o przechowywanie materjałów wybuchowych. 55-letniego artystę - malarza Mazzochi'ego skazano „tylko" na 10 lat, ponieważ miał rzekomo okazać „skruchę". Młodego urzędnika bankowego Sandri'ego, który skruchy nie chciał okazać, wpakowano do więzienia na 30 lat.

W czwartej grupie znajdywał się dr. Germani, którego zbrodnią było to, że przyjechał z Paryża do Rzymu po to, aby ułatwić wdowie po zamordowanym tow. Matteotim ucieczkę zagranicę. Pani Matteoti i jej dzieci cierpią katusze, są szpiclowani, prześladowani. Germani chciał pomóc p. Matteoti wydostać się z piekła faszystowskiego. Zawierzył niejakiemu Belloni, znajomemu z Paryża, który okazał się prowokatorem. W Rzymie aresztowano Germani'ego w mieszkaniu szpicla Belloni'ego. Aresztowano jeszcze dwóch anty - faszystów i spreparowano oskarżenie o przygotowanie do zamachu bombowego. Germani dostał 10 lat więzienia. 16 miesięcy przesiedział w więzieniu śledczem.

Te wszystkie surowe wyroki nie są niczem innem, jak próbą zastraszenia wrogów faszystowskiej dyktatury. Skutek jest ten, że, pozbawieni legalnych i konstytucyjnych środków walki, przeciwnicy dyktatury uciekają się, jak Bovone, do takich „demonstracyj" jak wybuchy bombowe.

Wyroków śmierci i 30-letniego więzienia jest coraz więcej — ale nie ustaje walka przeciwko terorowi faszyzmu. Im dalej, tem będzie zaciętsza.

J. S.

Zjazd Inwalidów Wojennych

Jutro o g. 11 m. 30 przed południem w t. zw. Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie przy ul. Szopena rozpoczyna się X Zjazd ogólny delegatów **ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.** Jest to zjazd ludzi, których wojna pozostawiła tragiczną „pamiątkę" w postaci kalectwa lub — w najlepszym razie — częściowej przynajmniej utraty zdolności do pracy. Wiemy, że Zjazd się rozpocznie od różnych „depesz hołdowniczych"; wiemy, że obóz „sanacyjny" podejmie wielki wysiłek, by „opanować" całkowicie kierownictwo Związku. Staramy się zrozumieć „życiowy oportunizm" wielu inwalidów, zależnych od biurokracji poprzez wiecznie ropiejącą sprawę przeróżnych „koncesji". Chcielibyśmy jednak, by MASA DELEGATÓW zdała sobie sprawę, dlaczego — naszem zdaniem — niema dziś innej drogi dla szerokich rzesz inwalidzkich, niż

JEDNOLITY FRONT

z ruchem robotniczym i z ruchem włościańskim, niż

WSPÓLNA WALKA

o zasadniczą zmianę ustroju społeczno-gospodarczego, o utrwalenie pokoju, przeciwko grozie nowej wojny.

Ciężka i trudna jest droga, wiodąca do zwycięstwa Socjalizmu i Demokracji. Wymaga ona wielu ofiar i ogromnej pracy. A jednak — to i dla Was DROGA JEDYNA. Bo sprawy INWALIDÓW WOJENNYCH nie odłączyła od wielkiej sprawy ŚWIATA PRACY. Krzywda inwalidzka stanowi nieodłączną część składową ogólnej krzywdy społecznej.

Zwracamy się do Was, delegaci na X Zjazd Związku Inwalidów Wojennych, z jednem wezwaniem:

nie oddawajcie Waszego Związku

ANI „SANACJI", ANI ENDECJI!

Oddajcie go ludziom, zdolnym do zorganizowanego współdziałania ze ŚWIATEM PRACY, z ruchem robotniczym i z ruchem włościańskim. POLSKA PRACUJĄCA pragnie wziąć na siebie odpowiedzialność za walkę o Wasz los.

Niech przebieg Waszego X Zjazdu ułatwi jej to zadanie.

REDAKCJA „ROBOTNIKA".

Wpakowaliście organizację zawodową nauczycielstwa w ślepy zaułek

Dalszy ciąg uwag o sprawozdaniu kierowników dzisiejszych Związku Nauczycielstwa Polskiego

Gdy w dawniejszych sprawozdaniach związku „błąkały się" jeszcze takie wyrazy jak „demokracja", „wysoki poziom oświaty", „wolność ducha", to w tegorocznem sprawozdaniu czytelnik już ich nie znajdzie. **Z łezką w oku przyznaje Zarząd Główny, że dusza zbiorowa nauczycielstwa wyrywała się ku szczytom,** ale życie zahamowało to koło rozpędu. Życie — to przedewszystkiem ludzie. Czy przywódcy związku **popychali** ten rozpęd, czy **hamowali?** Przyznaje się następnie w sprawozdaniu, że **zawodowy dobytek nauczyciela zaczął się stopniowo zmniejszać.**

A kto się do tego przyczynił?

Sprawozdanie mówi, że żyjemy obecnie w okresie załamywania się gospodarki kapitalistycznej, poczem, nie wyciągając żadnych z tego faktu wniosków, zwala wszystko na kryzys gospodarczy. A **przecież pierwszym obowiązkiem działacza zawodowej organizacji jest zdolność przewidywania,** następnie akcja w kierunku usuwania przyczyn zła, dalej troska o **solidarność** ruchu zawodowego.

A na czyj to rozkaz przywódcy związku **rozbili solidarność ruchu zawodowego pracowników państwowych,** występując z Centr. Komisji Porozumiewawczej?

Za dzisiejszą polską rzeczywistość odpowiadają ci, którzy rządzą, a więc p. p. **Smulikowscy, Nowaki** i ich przyjaciele partyjni.

Pomimo wielu dowodów wysługiwania się przez Związek jednej, rządzącej dzisiaj partji politycznej, pp. **Smulikowscy** uparcie twierdzą, że Związek nie jest ekspozyturą polityczną BB., a wszelką krytykę ich „działalności" nazywają... „partyjnictwem".

A może powiecie, komu to należy zawdzięczyć tę nadzwyczaj troskliwą „opiekę" **władz administracyjnych i szkolnych** nad Związkiem Naucz. Polskiego? Na każdem zebraniu, na którem mają być dokonywane wybory, choćby ono trwało dwa dni, siedzą kuratorzy, Naczelnicy Wydziałów, Wizytatorzy, Inspektorzy, Starostowie, Referenci Bezpieczeństwa, Oficerowie Strzelca. Często biorą oni udział w dyskusji, często spełniają rolę klakierów waszej strony, grożą zgromadzonym „konsekwencjami".

Odpowiedźcie też kogo popieracie na stanowiska członków Zarządów okręgowych? Kto popierał p. B. **Kubskiego** w Kielcach, kiedy to działy się sławne u was „cuda wyborcze"? Właśnie solidarność koleżeńska nie pozwala nam ujawnić przeszłości Waszych „drobniejszych waletów". Jeśli chcecie, służymy zawsze dowodami i faktami.

Pozatem sprawozdania Wasze są mętne i niewyraźne, pełne sprzeczności. Zapytujemy, co znaczą liczby „w rachunku czasopism". Dlaczego się nie przyznacie, co wam udowodniono na zebraniu w Warszawie, że popieracie nierentujące się pisma — „sanacyjne", dokładacie do nich wkładki nauczycielskie, a tymczasem...

O zredukowanych nauczycielach zapomnieliście zupełnie. W Waszem sprawozdaniu na stronicy 195, przyznajecie, że inicjatywy pomocy dla zredukowanych wyszła nie od Was, ale od Ognisk, z dołów organizacyjnych.

Nic dziwnego, zamieniliście się w towarzystwo domów budowlanych, uwaga Wasza zaprzątnięta wydawaniem książek na luksusowych papierach, a przedewszystkiem wypełnianiem rozkazów **Radziwiłłów,** tak jak kiedyś **Polskie Towarzystwo Pedagogiczne** we Lwowie.

Czem Wy się od niego dzisiaj różnicie?

Tadeusz Borzowicz.

Wyrok w sensacyjnej sprawie

Wyrok w sprawie kilku pracowników Sądu Najwyższego, oskarżonych o komunizm, będzie ogłoszony dziś o g. 11 r.

I. K.

Bez pośpiechu

Sąd Najwyższy nie będzie już teraz rozpatrywał dalszych **protestów wyborczych.**

W **październiku** dopiero posiedzenia tajne Sądu Najwyższego będą poświęcone tym protestom. Na posiedzeniach jawnych „pierwsza transza" znajdzie się, jak słychać, nie prędzej, niż w... styczniu r. 1932.

CHANTEPERLE.

Babka

Maryna była zawsze stara i biedna. Niebardzo rozgarnięta i trochę kulawa. Młodość jej zeszła bezbarwnie u skąpego wuja, gdzie pracowała od rana do nocy. Aż wreszcie zmógł ją chroniczny reumatyzm i uczynił całkiem niezdolną do pracy.

Wtedy nędza jej stała się przedmiotem praktyk miłosierdzia. Proboszcz, który miał wielki wpływ pomiędzy paniami uprawiającymi dobroczynność — wyjednał dla niej dwa bony na chleb na miesiąc. A że z gminy dostawała również dwa bony na chleb, przeto miała osiem funtów chleba do podziału na 30 porcji dziennych.

Niekiedy otyła właścicielka sklepu tytoniowego albo panna Aldonze od sióstr św. Wincentego à Paulo zadawały sobie trud odwiedzenia Maryny, która mieszkała w małej drewnianej chałupce na skraju miasteczka. Mieszkanko jej choć ubogie nie budziło odrazy. Miłosierne panie mogły usiąść na czystych zydelkach bez obawy poplamienia sukien, a wzroku ich nie raził ani brud, ani nieporządek.

Od kilku lat Maryna trzykrotnie zapadała ciężko na zdrowiu tak, iż jedną nogą bywała w grobie. Jednakże tym razem stan jej wydawał się beznadziejnym.

Pewnego pięknego wiosennego poranku zjawił się u niej naczelnik biura dobroczynności i przy łóżku jej rozmawiał z zawezwanym lekarzem w sprawie przeniesienia jej do miejscowego szpitalika. Ale lekarz potrząsał głową:

— Nie warto, zamrze lada dzień, więc można ją tu zostawić.

— Jak długo to potrwać może, panie doktorze.

— Dziewięć dni, conajwyżej piętnaście, — niema już serca.

— No, to niewarto narażać gminy na koszt.

U łoża osoby znaczniejszej mówiono by oględnie lub na uboczu. Ale z Maryną nie robiono ceremonji.

Ale stara nie spała, jakby, to można było przypuszczać. Usłyszała wyrok i nie drgnęła, boć przecie śmierci się nie obawiała, przerażało ją więcej życie coraz cięższe.

Jak zwykle wstała około godz. 11 ale z całą ostrożnością, aby nie wywołać tej nieznośnej zadyszki, której atak mógł ją zabić. Ręka jej napotkała na małym stoliczku papierki zawierające cztery bony na chleb, zaczęła oglądać te cztery papierki zapewniające jej żywność na cały miesiąc. No przecie nie zje sama tych ośmiu funtów, gdzież by tam. Zresztą za dwa tygodnie już wogóle apetytu mieć nie będzie, bo doktór powiedział. Osiem funtów! takiej masie chleba nie podoła nawet, bo teraz, gdy bochenek ma się ku końcowi, to ostatnie kromki czuć pleśnią.

Machinalnie przekładała z ręki do ręki te cztery bony. Dziesięć dni, najwyżej dwa tygodnie — serca już niema. Dlaczego doktór powiedział, że niema serca, gdy tymczasem ono bije jak wściekłe. Ach, cóż to będzie za rozkosz, gdy ono nareszcie ucichnie, jak ucichł zegarek, który ona ściągnęła suk cesorom wuja. Nagle myśl przyszła jej do głowy.

— Pójdę po moje cztery bochenki. Wezmę sobie połowę jednego, a resztę zaniosę dzieciom Maclou, które są rzeczywiście głodne. I oto powędrowała starowina wolniutko, swym chwiejnym krokiem, zgarbiona i zmęczona. W czarownym blasku zachodzącego słońca patrzyli na nią ludzie bez wzruszenia, nawykli do tego widoku. Nie wiedzą też wcale, że ona już nie potrzebuje żywności. Dziesięć dni, najwyżej piętnaście...

Żona piekarza, tęga blondyna, nie ma czasu zajmować się Maryną, bo oto weszły do sklepu panie wraacające z nabożeństwa. Powitanie i gawędka, każda stara się podstępnie być obsłużoną przed innemi. Maryna wtuliła się w kąt. Ale spostrzega ją panna Aldonze: „Jakto Maryna, pocóż stajecie na uboczu? Proszę, niechże panie pozwolą zbliżyć się tej nieszczęśliwej, aby mogła wziąć swój bochenek". Maryna bąka coś, ale nie śmie stanąć bliżej lady, trzyma jedynie swe bony w rękach. Tymczasem panie przebierają pomiędzy bochenkami i świeżo upieczonemi babkami.

— Jakże pachną te babki, — a ta jak urosła, a tamta jaka rumiana, — świetną myśl miał piekarz, aby dziś upiec babki.

— A no to z racji wesela jutrzeiszego jeden wypiek więcej dla naszych stałych klientów.

Istotnie zapach dobrego pieczywa sprowadza ślinę do ust. Maryna wzdycha go jakby się nim mogła nasycić. W ciągu długiego swego żywota trzy razy jadła babkę po małym czerstwym kawałku. Czwarty raz już nie skosztuje, boć przecie za dni dziesięć, najwyżej piętnaście... Bony na chleb tańczą w jej sztywnych chudych palcach.

— Proszę pani, za moje cztery bony — babkę...

Gdyby w owej chwili nastąpił wybuch bomby, nie wywołałby tak piorunujące go wrażenia jak ta skromna prośba. Dobroczynne panie otoczyły starą obrzucając ją wymówkami i morałami. Jak się nie ma na chleb, to się nie kupuje babki. Ta Maryna chyba już całkiem zdzieciniała. Ach, cóż to za czasy! Żebrakom zachciewa się ciastek. Świat się przewraca na prawdę...

Starowina ze łzami w oczach kładzie swe cztery bony i uparcie powtarza:

— Dziesięć dni, co najwyżej piętnaście, powiedział doktór. To jest prawda, możecie spytać pana kierownika biura dobroczynności. Chcę raz jeszcze zjeść babkę, przecież mam prawo użyć moje bony, skoro już niedługoo zemrę.

Na końcu lady leży jakaś mała nieudana babka, przypalona i opadnięta. Piekarka ku wielkiemu zgorszeniu wszystkich pań wzięła bony i do koszyka Maryna włożyła wybrakowaną babkę.

— To jest niewybaczalne,—wycedziła przez zęby panna Aldonze.—Nie... Trzeba uprzedzić o tem proboszcza. Ach, to jest świat dzisiejszy!... Przecież nie naszem zadaniem jest rozdawać babki... To już wielkie szczęście, gdy można obdarzyć chlebem tych niewdzięcznych ludzi, tych... Hańba!

Maryna znikła, nie słuchając tych wyrzekań. Przyszedłszy do swej izdebki położyła babkę na stole i usiadła. Wreszcie zabrała się do jedzenia, podzieliwszy ją na osiem części...

A potem Maryna czekała na śmierć. Ale śmierć nie przyszła. I Maryna żyje dotąd.

Dawno już strawiła swą babkę, ale dusze wspaniałomyślne dam dobroczynnych nie mogą wybaczyć Marynie.

Tłum. I. Z.

Przegląd prasy

NIEMIECKI PANCERNIK W GDAŃSKU.

Cała prasa poświęca dużo miejsca demonstracyjnym odwiedzinom niemieckiej floty wojennej w Gdańsku.

„Kurjer Warszawski" drukuje obszerną korespondencję, opisującą przebieg uroczystości zorganizowanych przez Senat wolnego miasta na cześć krążownika niemieckiego i jego załogi. **„Gazeta Warszawska"** poświęca tej sprawie artykuł wstępny. **„Gazeta Polska"** i t. zw. **„prasa czerwona"**, informują w licznych telegramach o nastrojach ludności, wrażeniu demonstracyjnych odwiedzin zagranicą i t. d.

RZĄD I KARTELE.

Kilka interesujących cyfr **o rabunkowej gospodarce karteli,** wyniszczających w sposób nieprawdopodobny rynek krajowy, znajdujemy w **„Nowym Dzienniku"**, który zastanawia się:

dlaczego ma np. konsument polski płacić około 5 zł. za 1 kg. drożdży, gdy koszt własny produkcji drożdży wynosi 65 do 70 gr.? Wprawdzie sfery producentów drożdży „sprostowały", iż koszt ten wynosi zł. 2.20 za 1 kg., ale na koszt ten składają się także i **opłaty na rzecz karteli,** wynoszące np. w r. 1930 „skromną" sumkę **około 3 i pół miljona zł.**

Dlaczego konsument polski ma płacić za papier blisko **50 proc. więcej, aniżeli wynosi cena papieru na rynkach zagranicznych?** Przecież fabryki papieru w Polsce wyposażone są w najnowsze urządzenia techniczne, robocizna w Polsce jest tania, a i pod względem zaopatrzenia surowcowego jesteśmy w bardzo korzystnem położeniu, posiadając nawet nadwyżki ekeportowe papierówki.

Cena papieru rotacyjnego wynosi obecnie w Polsce 58 gr. za kilogram — zagranicą cena ta jest **o połowę niższa.**

RÓŻNICĘ POCHŁANIA KARTEL!

Słusznie podkreśla cytowany przez nas dziennik, że znaczną część winy pod tym względem

przypisać należy rządowi. Wszak podczas ostatniej sesji sejmowej wykazywano rządowi, iż udzielił t. zw. „listu żelaznego", t. j. zobowiązania ministerjum skarbu do nieudzielania koncesji na nowe fabryki drożdży i **wyraził swą zgodę na zyski osiągane przez kartel drożdżowy, mimo, iż rząd wiedział, iż każdy kilogram drożdży obciążony jest 56 groszami kosztów kartelu.**

Gdyby rząd chciał wpłynąć na kartele w kierunku obniżenia cen, wówczas mógłby poprostu np. **wycofać przedsiębiorstwo państwowe „Polmin" z kartelu rafinerji i zmusić w ten sposób siery przemysłu naftowego do przeprowadzenia zniżki cen produktów naftowych.** Ale rząd woli się widocznie bawić w **„kotka i myszkę"** z kartelem naftowym, „grożąc", iż w razie, gdyby się nie udało zjednoczyć przemysł naftowy do 1 czerwca b. r. drogą dobrowolną, nastąpi przymusowa kartelizacja.

Rząd może przeprowadzić zniżkę cen węgla bez konieczności uciekania sib do administracyjnych zarządzeń. Wystarczyłoby wycofanie kopalń „Skarbofermu" z polskiej konwencji węglowej, a zniżka cen węgla natychmiastby nastąpiła.

Przerywamy tę litanję przemysłów, w których rząd **mógłby — GDYBY CHCIAŁ!** — wpłynąć wydatnie na obniżkę cen, znają ją bowiem czytelnicy **„Robotnika"** z licznych naszych artykułów na ten temat. Polecamy natomiast rozważania nad tą sprawą **„Walce", „Przełomowi", „Kurjerowi Wileńskiemu"** i wszystkim wogóle „rradykałom sanacyjnym"... Niech pamiętają: ci, którym służą, **mogliby** ukrócić samowolę kapitalistycznych oligarchów—**mogliby, gdyby chcieli!** Ale — **nie chcą...** ...bo są ze światem kapitalistycznym sprzęgnięci na śmierć i życie i **kpią sobie z wiernych im „pięknoduchów",** prowadzących papierową „walkę z kapitalizmem" — **w ramach kapitalistycznego obozu...**

LICYTACJA, KTÓREJ NIE SPODZIEWALIŚMY SIĘ.

Wspomnieliśmy wczoraj o kłopotach, jakie ma Instytut badania najnowszej historji Polskiej z opieszałymi prenumeratorami „Mów — Pism — Rozkazów" marszałka Piłsudskiego, którym trzeba aż sądem grozić, by wyrównali należytość za powyższe pomnikowe wydawnictwo. Obecnie dowiadujemy się, że nie lepiej udała się druga podobna impreza „sanacyjna", a mianowicie **masowa rozprzedaż figurynek z podobizną p. marszałka.**

Jak donosi prasa pomorska, w Pelplinie ukazało się kilkanaście dni temu następujące urzędowe ogłoszenie:

„Dnia 20 czerwca, o godzinie 15-ej, odbędzie się sprzedaż publiczna figurek z podobizną marszałka Polski, w sali listonoszów tutejszego urzędu pocztowego".

Tego nie spodziewaliśmy się! Żeby aż — publiczna licytacja...

W.

Wiadomości z Kraju i zagranicy

Depesze — telefony — komunikaty radjowe

Zaburzenia w Berlinie

BERLIN, 23 czerwca (PAT). Zaburzenia w Berlinie przybierają coraz ostrzejsze formy. Dzisiaj w południe komuniści zaczęli w dzielnicy Moabit wznosić na ulicach barykady z desek, kamieni brukowych i materaców. Na chodniku ustawione zostały stosy pak drewnianych. Zaalarmowana policja rozpędziła demonstrantów, dokonując kilku aresztowań. Przy rozpędzaniu tłumu policja używała sikawek. Patrolujące pogotowia policyjne są obrzucane przez mieszkańców okolicznych domów kamieniami. Szereg ulic zamknięto dla ruchu kołowego z powodu zniszczenia jezdni przy budowie barykad. W objętej zaburzeniami dzielnicy policja nakazała zamknięcie wszystkich bram z nadejściem zmroku.

(Walkę ze zbirami Hitlera rozpoczęła w Niemczech organizacja Reichsbanner, organizacja republikańska, w której najliczniej reprezentowani są socjaliści niemieccy. Tymczasem korespondenci PAT-a stale donoszą o walkach pomiędzy komunistami a hitlerowcami, gdy wiadomo, że komuniści z hitlerowcami często szli rączka w rączkę. Możeby P. A. T. poleciła swoim korespondentom, aby nauczyli się odróżniać socjalistów od komunistów i nie wprowadzali w błąd opinji niedorzecznemi wiadomościami. — **Przyp. Red.**).

Jak Anglja rozbraja się

Londyn, 23 czerwca (ATE). Charakterystyczną ilustracją obrad konferencji rozbrojeniowej są ujawnione dziś szczegóły budowy nowego „krążownika powietrznego" angielskiej floty lotniczej. Olbrzym lotniczy, który powiększy siły zbrojne Anglji, ma odbyć w najbliższych dniach lot próbny. Samolot jest hydroplanem, posiada 6 motorów o sile 5.000 KM. długość samolotu wynosi 30 m. rozpiętość skrzydeł 40 m Aparat wykonany jest z duraluminjum i ma być przeznaczony dla długich lotów wywiadowczych w oddalonych krajach Imperjum Brytyjskiego.

Ceny za prąd ustalać będzie rząd

Ministerjum Przemysłu i Handlu przejmuje z dniem 1 lipca agendy elektryfikacyjne, które dotąd koncentrowały się w Min. Robót Publicznych. Minister Przemysłu i Handlu ustalać będzie cenę za energję elektryczną. Podlegać mu będą sprawy elektryfikacji kraju, zakładów elektrycznych i t. p.

Pozmowy francusko-niemieckie

Lozanna, 23 czerwca (PAT.). W ciągu dnia dzisiejszego rano i popołudniu kontynuowane były rozmowy Herriota i MacDonalda. Popołudniu wydany został komunikat treści następującej:

„Rozmowy między delegacją brytyjską a francuską kontynuowane były w dniu dzisiejszym w sposób pożyteczny i przyjazny. Zostały one zerwane celem dania delegacji francuskiej sposobności konferowania z delegacją niemiecką".

W ten sposób w rozwoju narad lozańskich następuje dość zasadniczy zwrot. Dotąd cały punkt ciężkości tkwił w rozmowach francusko-angielskich, których celem było ustalenie wspólnego stanowiska obu delegacyj w sprawie odszkodowań. **Obecnie główny wierzyciel rozpoczyna bezpośrednią dyskusję z dłużnikiem.** Rezultat 4-dniowych rozmów francusko-angielskich trzymany jest w ścisłej tajemnicy.

Rozmowy niemiecko-francuskie zaczęły się już dziś wieczorem. Herriot odbył krótką rozmowę z v. Bülowem. Jutro rana odbędzie się rozmowa Herriota z v. Papenem, poczem rozpoczną się narady ekspertów obu delegacyj. Jutro wieczorem Herriot wyjeżdża na dwa dni do Paryża. **Według panującego tu przekonania, sytuacja parlamentarna gabinetu może się skomplikować.**

Proces prasowy

Onegdaj w sądzie grodzkim w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko b. redaktorowi odpowiedzialnemu „Kattowitzer Ztg." **Schrayowi,** oskarżonemu o rozpowszechnianie w druku zmyślonych wiadomości, mogących wywołać pogardę dla urządzeń państwowych i zarządzeń zwierzchności. Jak wiadomo, w dn. 1 czerwca „Kattowitzer Ztg." zamieściła artykuł, w którym m. in. zaznaczyła, iż byłoby rzeczą pożądaną, aby Niemcy odebrali Gdańsk i Pomorze Polsce. Oskarżony Schray tłumaczył się, iż inkryminowanego artykułu nie przeczytał do końca. Artykuł wycięty został z „Ost-Europäische Korrespondenz", a doręczył mu go dnia poprzedniego naczelny redaktor Krull. Następnie zeznawał red. **Krull,** który potwierdził zeznania Schraya. Prokurator, wykazując w mowie swej, iż inkryminowany artykuł zawiera znamiona zbrodni stanu oraz występku z art. 131 k. k. i podkreślając, że „Katt. Ztg." stale przedstawiała wewnętrzne sprawy Polski w świetle niekorzystnem domagał się wymierzenia oskarżonemu kary 2 lata więzienia. Obrońca starał się wykazać brak dowodów subjektywnej winy oskarżonego i domagał się zmiany kwalifikacji czynu. Po końcowych przemówieniach prokuratora, obrońcy i oskarżonego, przewodniczący zarządził przerwę, po której sąd ogłosił wyrok, skazujący **Schraya na 14 miesięcy więzienia.**

Jeszcze o pakcie nieagresji

Bukareszt, 23 czerwca (ATE.). Na dzisiejszej radzie ministrów referował podsekretarz stanu w rumuńskim M. S. Z. Gafencu sprawę rumuńsko-sowieckiego paktu o nieagresję.

W kołach politycznych panuje przekonanie, iż sprawa rumuńsko-sowieckiego paktu nieagresji będzie przedmiotem bezpośrednich rozmów pomiędzy bawiącym obecnie w Genewie **Titulescu,** ministrem **Zaleskim,** oraz komisarzem **Litwinowem.** Zdaniem kół miarodajnych, należy liczyć się z wynalezieniem formuły kompromisowej, która zezwoli na wznowienie bezpośrednich rumuńsko-sowieckich rokowań w sprawie paktu o nieagresję.

Bukareszt, 23 czerwca (PAT). Premjer Vaida, będący jednocześnie kierownikiem Ministerjum Spraw Zagranicznych, przyjęty był przez króla, któremu wyłuszczył stanowisko rządu rumuńskiego w sprawie paktu o nieagresji z Sowietami. Premjer oświadczyć miał królowi, według sprawozdań prasy półurzędowej, że rząd obecny kontynuuje politykę zagraniczną poprzedniego rządu narodowo-caranistycznego, który podpisał z Rosją pakt Litwinowa. Obecnie gotów jest podpisać z Sowietami nowy pakt pod warunkiem, aby nie osłabiał on faktycznie ani prawnie stanowiska Rumunji.

Dwukrotna konfiskata „Robotnika"

Pierwsze dwa nakłady wczorajszego „Robotnika" zostały skonfiskowane za felieton z rubryki „Zdarzenia i ludzie".

Są to 213 i 214 konfiskaty naszego pisma pod rządami „sanacji".

Napiętnowanie głupoty kołtunerji lwowskiej

Na posiedzeniu komisji teatralnej we Lwowie, zwołanem wskutek protestów, zgłoszonych na jednem z posiedzeń Rady Miejskiej przeciwko inscenizacji „Snu Srebrnego Salomei" na scenie teatru lwowskiego, co do której to inscenizacji część radnych zarzuciła reżyserowi **Schillerowi,** że tendencyjnie zniekształcił sztukę, po referacie prof. Zygulskiego komisja teatralna przyjęła jednomyślnie wniosek stwierdzający, że inscenizacja ta **żadnych intencyj obcych przewodniej myśli poety i duchowi jego dzieła nie wykazała.**

Porażki Tłoczyńskiego i Jędrzejowskiej w Wimbledon

Londyn, 23 czerwca (PAT.). Wczoraj, we czwartek, przy przepełnionych trybunach, w obecności kilku tysięcy widzów, rozegrany został w Wimbledonie na trzecim korcie emocjonujący mecz o wejście do ćwierćfinału pomiędzy Jedrzejowską, a Niemką Krähwinkel.

Mecz wygrała Niemka w stosunku 6:4, 6:4. Mecz trwał całą godzinę i prowadzony był obustronnie badzo ostro. W pierwszym secie Jedrzejowska początkowo prowadziła 4:3, potem jednak Niemka uzyskała przewagę i wygrała seta.

W drugim secie walka była tak zacięta, że czwartego gema po stanie 3:3 zdobyła Krähwinkel dopiero po 20 minutach.

Jędrzejowska wykazała znakomity styl gry i według jednomyślnej opinji grała znacznie klasyczniej od Niemki i była entuzjastycznie oklaskiwana przez publiczność.

Wskutek dzisiejszej porażki **Jędrzejowska została wyeliminowana z dalszych rozgrywek o mistrzostwo.**

Tłoczyński grał dziś w doublu panów, startując w parze z Anglikiem Leard'em, który okazał się wyjątkowo słabym partnerem. Mecz w pierwszej rundzie wygrali przeciwnicy 7:5, 6:2, 5:7, 6:1.

Aresztowanie handlarzy narkotykami

Paryż, 22 czerwca (PAT.). Aresztowano szefa międzynarodowej organizacji handlu narkotykami Jakóba **Polakiewicza,** urodzonego w Warszawie i naturalizowanego obywatela amerykańskiego, oraz jego wspólnika Maurycego Herzberga, urodzonego w Będzinie. Aresztowanie nastąpiło na skutek wykrycia w jednej z pak na pokładzie okrętu „Ile de France", przybyłego do Nowego Jorku, 52 kg. morfiny.

Przez druty telegraficzne i kable radjowe
Krótkie i ciekawe wiadomości

WULKANY W ANDACH WZNOWIŁY SWĄ NISZCZYCIELSKĄ DZIAŁALNOŚĆ.

Z Buenos Aires donoszą, że kilka wulkanów w Andach wznowiło swą działalność. **Większa część terytorjum Argentyny od podnóża Andów aż do oceanu została zasypana deszczem popiołu.**

SAMOLOT ZAPALIŁ SIĘ W POWIETRZU

Włoski samolot wojskowy zapalił się na wysokości 1500 metrów. 3 członkowie załogi usiłowali ratować się za pomocą spadochronów, jednakże gwałtowny wicher rzucił ich o ziemię, powodując śmierć wszystkich trzech.

SKARBY NA DNIE OCEANU.

Nurkom włoskiego statku **„Artiglio"** udało się wydobyć z zatopionego w 1921 r. parowca **„Egypt"** ładunek złota złożony z 26 sztab wartości 20 milj. franków. Wartość całego skarbu wynosiła 120 milj. franków. Pisaliśmy o tem obszernie w jednym z poprzednich numerów „Robotnika".

POŁĄCZENIE TRZECH MÓRZ ZAPOMOCĄ KANAŁÓW.

Wszechukraińska akademja nauk opracowała nowy plan rozbudowy komunikacji wodnej w Sowietach **przez połączenie Dniepra z Donem, Wołgą i morzem Bałtyckiem.** Projektowany system kanałów ma **połączyć 3 morza Czarne, Bałtyckie i Kaspijskie.** W ten sposób port w Leningradzie połączony będzie systemem kanałów przez Dniepr z portem w Chersoniu.

MIASTECZKO ZASYPANE PRZEZ BŁOTO I KAMIENIE.

Z Chamberry donoszą, że podziemna rzeka podmyła zbocze pagórka, powodując obsunięcie się masy błota i kamieni na leżące u stóp pagórka miasteczko. Ziemia obsunęła się na przestrzeni 2 kilometrów, wyrządzając szkody obliczane na 3 miljony pesów.

POŻAR ZNISZCZYŁ FABRYKĘ ALUMINIUM.

Gwałtowny pożar, będący następstwem wybuchu kotła, zniszczył w Odratzheim (Bas-Rhin) wielką fabrykę aluminium. Straty wynoszą około miljona franków.

Kazimierz Dulęba

Z Nałęczowa nadeszła wiadomość o zgonie **Kazimierza** Dulęby, zasłużonego działacza dawnych walk rewolucyjnych i pracy oświatowej na wsi.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dn. 25 b. m., o godz. 11 przed poł.

Cześć Jego pamięci!

Polska ekspedycja naukowa w góry Atlasu

W Poznuniu odbywają się gorączkowe przygotowania do polskiej ekspedycji naukowej w góry **Atlasu** w północno-zachodniej Afryce. Polska ekspedycja naukowa wzięła sobie za cel przeprowadzenie badań układu geolog. tych gór oraz zbadanie plemion berberyjskich, zamieszkujących łańcuch górski od Tangeru na południe do Tarodantu. Kierownikiem ekspedycji będzie dr. Franciszek **Grzywa.** Punktem wyjścia dla wyprawy jest **Tanger,** skąd przez góry **Rifu** wyprawa przejdzie do **Tary,** a potem pasmem **Atlasu** do portu **Agadir,** skąd drogą morską powróci do Poznania.

Wymierające typy

W Berlińskim Ogrodzie Zoologicznym znajdują się dwie rzadkie antylopy, widoczne na naszej ilustracji.

Podobno na świecie istnieje zaledwie kilka takich okazów.

Obrazki z Australji

Węże są w Australji zjawiskiem pospolitem, spotykanem niemal na każdym kroku. W niektórych domostwach węże zastępują koty w tępieniu szczurów i myszy i są w tym celu specjalnie hodowane.

Zdjęcie nasze przedstawia małą mieszkankę jednego z przedmieść Sidny'u w Australji, igrającą z t. zw. wężem djamentowym.

Kongres żeglugi w Warszawie

W auli Politechniki w Warszawie odbył się kongres żeglugi, zorganizowany przez stowarzyszenie członków Gospodarki Wodnej w Polsce. Na zdjęciu naszem widzimy scenę z obrad kongresu oraz prezydjum kongresu.

Odznaczenie prof. Wyczółkowskiego

Znakomity malarz prof. **Leon Wyczółkowski** za zasługi, położone na polu sztuki, odznaczony został złotym krzyżem zasługi.

Wyrok śmierci

Sąd okręgowy w Grodnie rozpatrywał wczoraj w trybie drażnym sprawę urzędnika pocztowego Łopateckiego, oskarżonego o zabójstwo pocztyljona Konowicza i usiłowanie zabójstwa wywiadowców policyjnych. Po całodziennej rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący Łopateckiego na karę śmierci przez powieszenie. Obrona i rodzina skazanego odwołały się do łaski Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Śmierć za kradzież... trawy!

Gajowy strzela do ludzi!

Z pow. radomszczańskiego donoszą o strasznym fakcie.

Gajowy lasów majątku KRZETÓW, powiatu RADOMSZCZAŃSKIEGO, Leon Świątek, natknął się na czterech wieśniaków, którzy kosili trawę w obrębie leśnym. GAJOWY STRZELIŁ DO JEDNEGO Z KOSIARZY, MIANOWICIE 18-LETNIEGO JÓZEFA JĘDRZEJCZYKA, TRAFIAJĄC GO W SERCE. ŚMIERĆ NASTĄPIŁA BEZZWŁOCZNIE.

Świątek został aresztowany.

W dochodzeniu policyjnem gajowy zeznał, iż gdy zwrócił wieśniakom uwagę, że nie powinni kraść trawy i kazał im opuścić teren leśny — został przez nich zaatakowany, wobec czego zasłonił się dubeltówką, która... nieoczekiwanie wypaliła.

Jest to fakt potworny!

Zbytnia gorliwość zdziczałych sług obszarniczych doprowadza, niestety, dość często do tego rodzaju tragedyj!

Krwawa tragedja w Bydgoszczy

Zabójstwo i samobójstwo

W Bydgoszczy wydarzyła się wstrząsająca tragedja..

Do mieszkania urzędniczki handlowej, 25-letniej **Kazimiery Koprasówny** przyszedł urzędnik kolejowy, 58-letni **Aleksander Czechowicz**, żonaty. Widocznie doszło do sprzeczki, w rezultacie której Czechowicz strzelił do Koprasówny, trafiając ją w głowę, poczem sam popełnił samobójstwo, zabijając się na miejscu.

Koprasównę pogotowie przewiozło do lecznicy miejskiej, gdzie dogorywa.

Tragedja miała tło miłosne.

Nowa forma pańszczyzny

Instruktor rolny pobity przez chłopów

(kor. własna)

W **Berchach Dolnych**, pow. **Sanok**, od kilku dni trwają awantury na tle przymusowego „Święta Pracy", polegającego na tem, **iż chłopów na terenie pow. sanockiego zatrudnia się do naprawy dróg publicznych, wskutek czego chłopi są zwalniani od płacenia podatków drogowych.** Realizatorem tej „genjalnej" imprezy, będącej w istocie rzeczy swego rodzaju pańszczyzną, jest hr. **Potocki** z **Rymanowa.**

Ostatnio w gminie **Berchy Dolne** zebrali się przedstawiciele kilku gmin, którzy postanowili zorganizować „Święto Pracy" w celu naprawy drogi z Berch Dolnych do Żodyna. Na zebranie to przybył m. in. instruktor rolny z **Leska**, p. **Ziemba.**

Gdy zapadał wieczór, przed budynkiem szkolnym, w którym prowadzono „obrady", zebrał się tłum mężczyzn i kobiet, wznosząc okrzyki: **„precz z pańszczyzną".**

P. Ziemba oraz delegaci gmin usiłowali „wyperswadować" zebranym o „doniosłości" „Święta Pracy". Doszło wkrótce do konfliktu, w **rezultacie którego p. Ziemba został ciężko pobity.**

Przybyła na miejsce policja aresztowała kilkanaście osób, które odstawiono do aresztów w Sanoku.

Los bezdomnych rodzin

Wczoraj donosiliśmy o masowych eksmisjach w Warszawie i o stanie bezdomności w Warszawie. Dziś podajemy wiadomość o stanie szumnie reklamowanego budownictwa drewnianego.

Sprawa budowy domów na Kole przedstawia się w sposób następujący. Budowa została narazie przerwana wskutek braku funduszów. Jednak na jesieni budynki będą wykończone. Co się tyczy strony prawnej, związanej z odprzedażą mieszkań, to wniosek magistratu w tej sprawie znajduje się w Radzie Miejskiej. Rada Miejska ma ten wniosek zatwierdzić.

Bezdomni mogą czekać!

Strajk w Zagłęb u Dąbrowskiem

Z powodu nieotrzymywania należnych zarobków

(PAT.). Trwający przez 2 dni strajk włoski w hucie **„Milowice"** został zlikwidowany. Załoga, otrzymawszy przyrzeczenie dyrekcji, że wypłata uskuteczniona zostanie w najbliższym czasie, stawiła się do pracy.

Również i strajk w fabryce lin i drutu **Deischla** zakończył się. Zarząd fabryki wypłacił robotnikom zaliczkę, w następstwie czego załoga rozpoczęła pracę na drugiej zmianie, t. j. o godz. 2 popoł.

Wycieczka kolarska Org. Młodz. TUR.

30 lipca wyrusza z Warszawy propagandystyczno - turystyczna wycieczka kolarska Organizacji Młodzieży T. U. R. Wycieczka trwa do 16 sierpnia. Przejeżdża przez piękne okolice. Koszta 15 zł. bez pożywienia, które uczestnicy opłacają sami. Przypuszczalny koszt wyżywienia 30 zł.

Zgłoszenia do K. C. Org. Młodz. TUR. Warecka 7 do 15 lipca.

STAN POGODY

NAOGÓŁ CHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym. Naogół chmurno, z rozpogodzeniami w ciągu dnia, miejscami możliwy jeszcze drobny opad. Temperatura mało zmieniona (do 18 st.). Słabe wiatry północno - zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy. Belgja 124.20; Holandja 360,40; Londyn 32,25; Nowy Jork 8.914; Nowy Jork (kabel) 8.919; Paryż 35,08; Praga 26.38; Szwajcarja 173.70.

Pokwitowanie

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI

Nieprzyjętą kwotę 3 zł. 75 gr. przez panią Libkind, ofiaruje na głodne dzieci Jadwiga Smulska.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci z serdecznem podziękowaniem kwituje z odbioru drezyny dziecinnej, ofiarowanej dzieciom zakładów wychowawczych **R. T. P. D.** przez **Rysia P.**

Na kolonje Letnie

Jan Radomski zł. 5.—

DO UZNANIA REDAKCJI

„Koperta Nr. 1" zł. 2.—

Komornik zawieszony w urzędowaniu

W **Mogilnie** zawieszony został w urzędowaniu Komornik Sądowy, **Majchrzycki**, oskarżony o **nadużywanie władzy w chęciach zysku.** Wspólnie z **Majchrzyckim** odpowiadać będzie przed sądem sekretarz jego kancelarji, a zarazem szwagier.

Sprawa dworca centralnego

Agencja „Miasto" donosi:

Sprawa **budowy dworca centralnego** przedstawia się wyjątkowo niekorzystnie. Chodzi bowiem o to, iż uzyskanie pożyczki zależne jest od stworzenia naczelnej dyrekcji kolei, jako przedsiębiorstwa skomercjalizowanego. Podobno sprawa ta ma być załatwiona w najbliższym czasie.

Co słychać w Warszawie?

KWESTA NA POGOTOWIE. Przypominamy, że Pogotowie Ratunkowe, obchodzące w r. b. jubileusz 35-lecia, wyśle na miasto dn. 26, 27, 28 i 29 swoje puszki dla dokonania zbiórki „Co łaska na Pogotowie".

ZASYPYWANIE GLINIANEK. Glinianki podmiejskie zasypywane są śmieciami i gruzem, jakoteż ziemią wybieraną z miejsc stawiania domów. Ponieważ ruch budowlany znacznie się zmniejszył, odpadków jest również mniej, więc wszelkie obliczenia okazały się nierealne. Zasypywanie glinianek napotyka na trudności.

REJESTR MIESZKAŃCÓW. Założenie rejestru mieszkańców, zgodnie z nową ustawą o ewidencji ruchu ludności, nastąpi na terenie Warszawy dn. 15-go lipca. Rejestr ten zawierać będzie wykaz wszystkich rodzin, zamieszkałych w Warszawie. **Wszelkie dokumenty, potrzebne do rejestru wydawane mają być zgodnie z rozporządzeniem bez opłaty stemplowej i bezpłatnie.**

POBÓR WOJSKOWY. Dziś dn. 25 b. m. stawić się mają do komisji Nr. 1 (Huzarska 1), zam. na terenie komisar. XXVI, w dzielnicy 2 i 5-ej, do kom. Nr. 3 (Stalowa 73), zam. na terenie komisar. XXIII, w dzielnicy 5-ej, do kom. Nr. 6 (Stalowa 73) zam. na terenie komis. XVI, w dzieln. 6 i 7-ej.

W poniedziałek, dn. 27 b. m. stawić się mają do kom. Nr. 1, zam. w komisar. IV, w dz. XII, do kom. Nr. 2 zam. w komis. XXVI, w dz. 5 i 10, do kom. Nr. 3 zam. w komis. XXIII, w dz. 7, do kom. Nr. 6 zam. w kom. XVI, w dz. 8-ej.

OTWIERANIE BRAM. Komisarjat Rządu opracował projekt rozporządzenia o otwieraniu i zamykaniu bram, który to projekt przewiduje godz. 11-tą wieczór dla zamykania bram.

PODATEK WOJSKOWY. Rozsyłanie nakazów płatniczych trwać będzie w ciągu lipca (z datą 1-go sierpnia).

Tylko 20 Sądów Grodzkich w Warszawie

Zarządzeniem Ministerjum Sprawiedliwości przeprowadzona została unifikacja niektórych oddziałów Sądu Grodzkiego na terenie m. st. Warszawy Oddziały 21 i 22 uległy likwidacji, oddziały zaś 17 i 18 włączone zostały do terytorjum działalności oddziału 4, mieszczącego się przy ul. Długiej. Numeracje oddziału 17 i 18 otrzymały oddziały Sądu Grodzkiego przy ul. Wolskiej 123 i Elektoralnej 28. Tak więc ilość oddziałów Sądu Grodzkiego w Warszawie zmniejszona została do liczby 20.

Zlot Młodzieży Robotniczej w Łowiczu

Przypominamy, że do dnia 2 lipca organizacje młodzieży winny zgłosić do **K. C. Org. Młodz. T. U. R.** (Warecka 7) nazwiska towarzyszów, wybierających się do **Łowicza** na Zlot w dniu 10 lipca. Również do tego dnia należy zgłosić zawodników sportowych i zespoły artystyczne, któreby chciały występować na Akademji.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sztuka Aiinogenowa w tłumaczeniu H. Pilichowskiej p. t. „Strach".

Z OPERY. Dziś grana będzie pełna humoru, melodyjna operetka Oscara Straussa p. t.: „Napoleon i Teresina".

W niedzielę o godz. 4 popoł. w Teatrze na Wyspie w Łazienkach fantastyczny balet „Pan Twardowski". Wieczorem „Halka" Moniuszki.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja Marcelego Pagnol'a „Fanny".

TEATR NOWY na przeciąg paru tygodni zamknięty.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie lekka komedja „Adwokat w opałach" G. Wakefielda.

TEATR MAŁY. Do końca przyszłego tygodnia komedja Morstina „Dzika pszczoła". W próbach komedja Verneuilla „Orzeł czy reszka".

TEATR POLSKI gra codziennie niezwykle oryginalną i ciekawą sztukę Bernarda Shaw'a „Zbyt prawdziwe, aby było dobre".

TEATR „NOWOŚCI". Codziennie świetna operetka Abrahama „Kwiat Hawaju".

TEATR „MORSKIE OKO". Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż".

MURZYN WARSZAWSKI W BANDZIE Z JARACZEM. Dziś i codziennie o godz. 8.30 grana będzie w Bandzie sztuka Słonimskiego „Murzyn Warszawski" z Jaraczem w roli tytułowej.

TEATR „NOWY ANANAS". Codziennie w ogródku rewja „To jest Fuks".

TEATR MIGNON. Wielka rewja w 18 obrazach p. t. „Warszawa na wulkanie".

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Boduena 4). Dziś sztuka Kaisera „Dzień październikowy".

NOC ŚMIECHU W LUNA PARKU NA „OSIEDLE" DLA BEZDOMNYCH. Noc Śmiechu w Luna Parku odbędzie się dziś od godz. 8-ej wiecz. do świtu.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Gdy kobieta jest piękna".
APOLLO: „Wyspa tajemnic".
ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem".
BAJKA: „Pat i Patachon".
COLOSSEUM: „Miłość dońskiego kozaka"
W małej sali: „Czerwona zemsta".
CASINO: „Los dżentelmena".
CAPITOL: „Śpiewające miasto" i „Księżna Tarakunowa".
CRISTAL: „Przyjaciel Indjan" i „Flip i Flap za kratami".
CZARY: „Na Zachodzie bez zmian".
ERA: „Noce bezsenne, noce szalone".
FILHARMONJA: „Zakazana przygoda".
FORUM: „Młode orły".
GOPLANA: „Małżonek wbrew woli".
HELJOS: „Książę Dracula".
ITALJA: „Grzesznica bez grzechu".
KOMETA: „Faworyta maharadży" i „Zdadzieckie światła".
LUX: „Noc pokusy".
MAJESTIC: „Hiszpańska krew".
MARS: „Naszyjnik królowej".
MASKA: „Wyspa zatopionych serc" z Jeanette Mac Donald.
MEWA: „Ulubieniec New Yorku" i „Rajski Ogród".
MIEJSKI: „Precz z Miłością".
PAN: „Obława w Paryżu" i „Pieśń o Atamanie".
PALACE: „Dzielny wojak Szwejk".
RIVIERA: „Hallo! tu mówi Jarossy".
ROXY: „Syrena Sekwany" i „Miłość / rabki".
SOKÓŁ: „Plan W" i „Panienka od szlagierów".
STYLOWY: „Stalowa dłoń".
ŚWIATOWID: „Demon miłości".
TOMBOLA: „Kobieto nie grzesz".
TON: „Kochanka z Tahiti".
URANJA: „Senor Americano".
WISŁA: „Szyb L. 23".

LECZNICA RADJOLOGICZNA
„RADON"
dla chorych przychodzących i stałych
GRANICZNA 8, tel. 703-58.
Leczenie radem, promieniami Roentgena, elektrycznością, światłem. **Prześwietlanie.** Guzy, gruczoły, nowotwory (rak), gruźlica chirurgiczna, choroby wewnętrzne (artretyzm, chor. krwi), nerwowe, skórne.

LECZNICA SPECJALNA
b. Asystenta Kliniki Berlińskiej
D-ra med. D. GISERA
Chmielna 47
(2-gi dom od Dworca Głównego)
Choroby **SKÓRNE, weneryczne (specj. chroniczne), pęcherza i niemoc płciowa.**
Analizy krwi i moczu. Zapobieganie chorobom wenerycznym. Diatermia, Sollux, Lampa kwarcowa.
Przyjęcia: 9—2 i 4—9. **PORADA zł. 4**

DŹWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI
Początek punktualnie o godz. 6,30
Urocza LILJAN HARWEY
zaprezentuje się Sz. Publiczności na naszym ekranie w przemiłym filmie p. t.
PRECZ Z MIŁOŚCIĄ
Wł. W. S. K. Nadprogramy.
Sala dobrze wentylowana. Ceny miejsc zniżone

COLOSSEUM pocz. 6, w niedz. 4.
NAJNOWSZY FILM WYTW. „SOWKINO" W MOSKWIE
Ceny miejsc od zł. 1
„MIŁOŚĆ DOŃSKIEGO KOZAKA"
NA SCENIE: Nowy program światowych atrakcji
MAŁA SALA: „CZERWONA ZEMSTA"
Awantur. Przygody. Dla młodz. dozwol.

MAJESTIC Nowy-Świat 43
Balkon 1.50 P.o g. 6, 8, 10
Parter 2.—
Reżyserji Maurice'a Tourneur'a
HISZPAŃSKA KREW
W roli gł. GABY MORLAY i CH. VANEL

WIADOMOŚCI SPORTOWE

TRÓJMECZ ROBOTNICZY WARSZAWA-GDAŃSK-PRUSY WSCHODNIE

Jutro, jak już pisaliśmy, odbędzie się w Gdańsku robotniczy trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Warszawy, Gdańska i Prus Wschodnich.

Eliminacje w Warszawie już się odbyły. Trudności finansowe zredukowały cyfrowo reprezentację stolicy, która wyjedzie do Gdańska w składzie następującym: Rusek, Melich, Chabiera, Arciszewski II, Mular, Koniarek, Węgrowski, Wenclówna I Wenclówna II, Chabierówna, Śliwińska.

Kierownikiem ekspedycji jest tow. **Grzesik.**

Robotnicze mistrzostwa lekkoatletyczne Lwowa i Krakowa

Dziś i jutro rozegrane zostaną we Lwowie zawody lekkoatletyczne o robotnicze mistrzostwo okręgu lwowskiego. Udział wezmą ze Lwowa kluby: **TDS., Grafika, RKS. Metal, ZZK.** i **Jutrznia,** pozatem zgłosili się zawodnicy ze **Stryja, Borysławia, Drohobycza** i innych miejscowości województwa.

W środę najbliższą, dnia 29 b. m. odbędą się w Krakowie robotnicze mistrzostwa województwa krakowskiego.

SUKCES VOLKMERÓWNY W CZECHOSŁOWACJI

Na turnieju tenisowym w Opawie Katowicka tenisistka Volkmerówna odniosła szereg sukcesów, zdobywając mistrzostwo miasta i bijąc w finale mistrzynię Austrji, Herbst, 6:5, 6:0, 6:2.

O MISTRZOSTWO KLASY A

Dziś o godz. 18 odbędzie się w Warszawie na boisku Skry jeden mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy **Gwiazdą** a **Makabi.**

Jutro walczą: **Skra — AZS.** (na boisku Skry o godz. 18), **Marymont — Skoda** (na boisku Koła Polek o godz. 18) i **Świt — Znicz** (na boisku Domu Ludowego o godz. 18).

FINAŁY MISTRZOSTW POLSKI W SIATKÓWCE

Dziś i jutro rozegrane zostaną finały o mistrzostwo Polski w siatkówce kobiecej i męskiej. Program rozgrywek jest następujący:

Kobiece mistrzostwa odbędą się w Łodzi. Dziś grają HKS (Łódź) — AZS (Warszawa), a w niedzielę YMCA (Kraków) — AZS i YMCA — HKS.

Męskie Mistrzostwa odbędą się w Krakowie. Dziś grają: ŁKS — Cracovia, a w niedzielę ŁKS — AZS i Cracovia — AZS.

TURNIEJ BOKSERSKI W STOLICY

Sekcje bokserskie stołecznych klubów CWS, Gwiazda, Jordan, Legja i Warszawianka organizują jutro o godz. 12 w sali teatru Nowości wielkie międzynarodowe zawody bokserskie.

W zawodach prócz asów stolicy wezmą udział pięściarze czołowi Poznania i Łodzi.

Całkowity dochód przeznaczony zostanie na kolonje letnie dla najuboższych dzieci szkół powszechnych.

Eksmisje bezrobotnych w Mławie

działalność Opieki Społecznej

(Kor. wł.).

Pisaliśmy już niedawno o działalności Opieki Społecznej i wydawaniu zapomóg w Mławie. Ludzi, zgłaszających się o pomoc do magistratu, **wyrzuca się za drzwi.**

Fotografję wyrzuconej z mieszkania rodziny tow. **Frankowskiego** pokazano policji w Mławie i ciekawe, że ta nie mogła poznać ani ludzi, ani miejsca, — gdzie znajdują się wyrzuceni. Zapytywała nawet czy to jest obrazek z Rosji sowieckiej? **Rodzinie tow. Frankowskiego nie udzielono żadnej pomocy i przez kilka dni i nocy mieszkała pod gołem niebem.** Obecnie mieszka w tak zw. **„kuczce" żydowskiej,** która nie ma dachu. Nieszczęśliwym ludziom udzielił pomocy Związek, w postaci chleba, słoniny i kilku złotych gotówki, lecz to ich nie uratuje od grożącej śmierci głodowej.

Eksmitowani nędzarze...

Jak widzimy — „sanacja", w myśl wyznania p. **Klarnera,** przewodniczącego „Sejmu Gospodarczego", złożonego w Radzie Ministrów w dniu 16 b. m. przy likwidowaniu Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia (że jedynie dzięki niskim wymaganiom „obywatela polskiego" szczęśliwie przetrwaliśmy zimę!) **—próbuje wytrzymałości bezrobotnych!**

Mimowoli narzuca się pytanie: czy sanacja nie przyjęła zasady „czem gorzej — tem lepiej"?, lecz przynajmniej mogliby nie prowokować bezrobotnych i nie szydzić z ludzkiej nędzy! Zdaje się, że to nie jest rola przedstawicieli władz...

W ostatnich dniach znalazł się już drugi starosta, który żyje za 80 groszy dziennie) (tak oświadczyli przecież bez robotnym starostowie **mławski i grójecki).**

Możeby ci panowie — z tego, co im pozostaje — pomogli nieszczęśliwym, a nie mówili obłudnie o swoich skromnych wymaganiach, w które nikt nie uwierzy.

Sprawa przeciwko **Lewandowskiemu,** rozbijaczowi robotników z BB., w związku z nadużyciami przy wydawaniu zapomóg doraźnych, została wprawdzie skierowana do prokuratora, lecz p. **Lewandowski** jest widocznie potrzebny „sanacji" i w dalszym ciągu „działa". Obecnie notujemy nowe fakty z działalności Opieki Społecznej w Mławie, — **która wyeksmitowanymi bezrobotnymi wogóle nie chce się zajmować.**

Tak wzglądają obrady komedji

rozbrojeniowej w Genewie

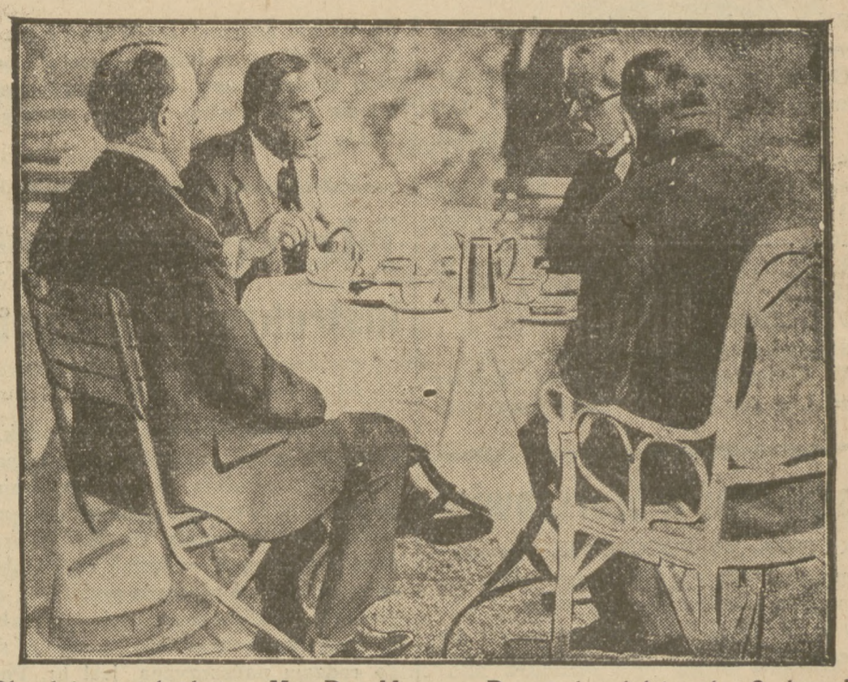

Obradują przy herbatce: **Mac Donald,** von **Papen** i ministrowie 2 innych państw.

A tak się Ameryka „rozbraja"

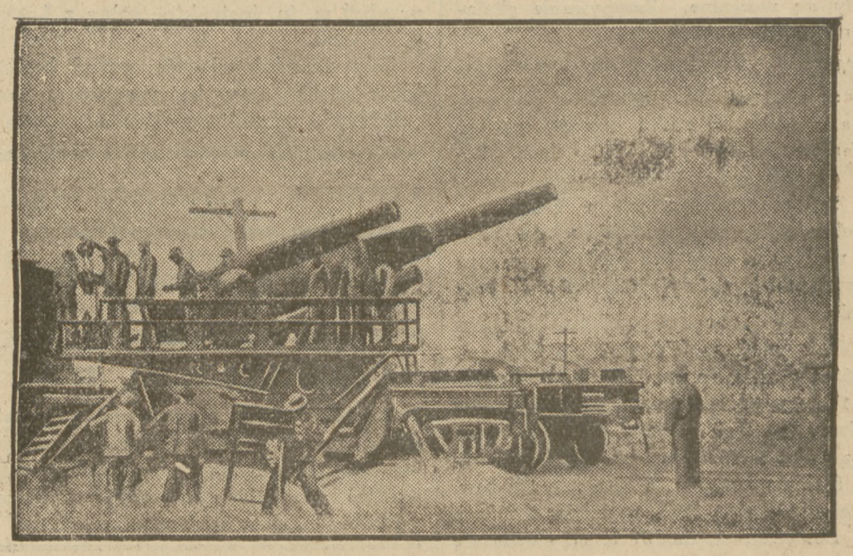

W Ameryce w stanie New Yersey prawdopodobnie na cześć Konferencji Rozbrojeniowej użyto przy ćwiczeniach nowo skonstruowane olbrzymie działa ustawione na pociągu pancernym.

Dziś w Radjo

11.58—12.05 Sygnał czasu. 12.05—12.10 Odczytanie programu. 12.10—12.20 Przegląd Prasy. 12.40—12.45 Kom. P. I. M. 12,45 do 13,25 Płyty gramofonowe. 13,35—14.10 D. c. płyt gramofonowych. 14.45—14.55 Komun. gosp. 15.00—17.00 **Transmisja z Paryża** koncertu poświęconego Fr. Chopinowi w wyk. **Ignacego Paderewskiego.** 17.00—17.10 Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 17.10—17.15 Kom. dla żeglugi i rybaków. 17.15—17.40 Audycja dla dzieci. 17.40—18.00 Przegląd wydawnictw. 18.00—18.10 Piosenki w wykonaniu St. Gruszczyńskiego (płyty). 18.10 do 18.30 „Radjo-Kronika". 18.30—19.15 Muzyka salonowa z restauracji „Cristal". 19.15 do 19.35 Rozmaitości. 19.35—19.45 Dziennik Radj. 19.45—19.55 „Książka rolnicza" — inż. Władysław Sawicki. 19.55—20.00 Program na dzień następny. 20.00—20.55 Muzyka lekka. 20.55—21.10 „Na widnokręgu". 21.10 do 21.50 D. c. koncertu. 21,50—21,55 Dod. do Pras. Dzien. Radj. 21,55—22,00 Kom. dla komunikacji lotniczej. 22,05—22,40 Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22,40—22,50 Wiadomości sportowe. 22.50—24.00 Muzyka taneczna.

Żniwo śmierci

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO.

W bramie domu Marszałkowska 118 targnęła się na życie, napiwszy się esencji octowej, 24-letni Stanisław **Hecha,** bezrobotny (Sochaczewska 6). Pogotowie przewiozło desperata do szpitala św. Stanisława.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

18-letnia kobieta niewiadomego nazwiska i adresu napiła się kwasu octowego w bramie domu przy ul. Wareckiej 12.

39-letnia Zofja **Demidow,** hafciarka (wieś Cechówek, gm. Okuniew) napiła się kwasu octowego w poczekalni 3 klasy na dworcu Wschodnim.

52-letni Józef **Dobosz,** robotnik (Pratulińska 44) napił się kwasu octowego.

PRZEZ POMYŁKĘ.

Przy ul. Złotej 52, 52-letni Otto **Markwart,** metalowiec w fabryce „Norblin, B-cia Buch i Werner" przez pomyłkę napił się amonjaku. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł ofiarę pomyłki do szpitala Dz. Jezus.

Z codziennej kroniki wypadków

ZBRODNIA SZALEŃCA.

Przy ul. Górnośląskiej 25, w mieszkaniu na facjatce I piętra, należącem do **bezrobotnego** Bolesława **Zadzrzyńskiego,** syn jego, 20-letni Modest, goniec **bez pracy,** w czasie sprzeczki z ojcem, porwał nóż. Przerażony starzec uciekł z mieszkania. Wtedy syn rzucił do szafy z ubraniem lampę naftową i podpalił, poczem szafę wywrócił i uciekł z domu. Dym wydobywający się przez okno i drzwi zauważyli sąsiedzi, wszczynając alarm. Na miejsce przybyło pogotowie III oddziału straży, które w przeciągu 30 minut pożar ugasiło. Wszystkie ubrania spaliły się. Szafa została częściowo zniszczona. Odszukaniem podpalacza zajęła się policja 9 komisarjatu.

PRZECHODNIE W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Z balkonu 2 piętra przy ul. Książęcej 6 spadła deska i ugodziła w lewą stopę 21-letnią Marję Świdzińską, absolwentkę gimnazjum (Sarny). Poszwankowaną opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Wybuch maszynki benzynowej

Przy ul. Prostej 10, w zakładzie bronzowniczym braci Fajnów, 29-letni Abram Fajn spowodował wybuch maszynki benzynowej, wskutek nie-zakręcenia rurki. Na krzyki nieszczęśliwego pośpieszyli: drugi brat 23-letni Chaim, oraz matka 50-letnia Chana. Płomienie w krótkim czasie ugaszono. Przybyły lekarz Pogotowia udzielił pomocy nieszczęśliwym, stwierdzając u Abrama poparzenie II stopnia, twarzy, szyi i rąk; u Chaima prawej dłoni i u Chany twarzy i rąk. Abrama przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

SENSACJA
DLA WARSZAWIANEK!
Największa hurtownia w Polsce
SUKIEN I BLUZEK
M. Hopman
Warszawa, Nalewki 38,
front I piętro tel. 11-55-72
rozpoczęła detaliczną sprzedaż
p/g najnowszych modeli zagraniczn.
CENY ŚCIŚLE HURTOWE!

Czas odnowić prenumeratę za miesiąc lipiec

JAN WAŚNIEWSKI 70)

Na podszybiu

Powieść górnicza.

Wszedł do salonu, gdzie byli wszyscy zgromadzeni i zbliżył się do Maniuty.

— Proszę cię, Maniuś, wstań na chwileczkę.

— A co takiego? — zdziwiła się.

Wyprowadził ją na środek pokoju, ukłonił się z odcieniem ironji obecnym i oznajmił:

— Prosimy wszystkich tu obecnych państwa na nasz ślub, który odbędzie się w Warszawie za dwa tygodnie.

Leokadji spadł wielki ciężar z serca. Rozpromieniona, spojrzała na Antoniego. Ten skinął głową porozumiewawczo.

Kossobudzki był zaskoczony.

— Cóż wy warjaty wyprawiacie? Tak odrazu, bez żadnych uprzedzeń?

— Właśnie uprzedzamy!... — odparł Witek.

— O, jak babcię kocham, w jakim to tempie wszystko teraz idzie — śmiał się stary. — No, ale chodź-że Maniuś do mnie — wyciągnął swe żylaste, ciemne ręce do córki — i niech ci będzie w życiu jak najlepiej.

Ciotka zerwała się z miejsca:

— Boże mój! To już jedenasta — zawołała, a ja tu jeszcze siedzę! Chodź Maniuta ze mną, chodź!

Tego dnia miało się odbyć u Kossobudzkich przyjęcie, więc obie panie znikły w kuchni, gdzie od samego rana otyła Klimcia sapała astmatycznie, wciąż coś krając, szykując, wykańczając.

Niedługo zaczęli się schodzić goście. Pierwszy przybył wymuskany, uśmiechnięty kokieteryjnie Mruk, za nim Jelońscy, Pietrzak, a wreszcie, oczekiwany przez wszystkich niecierpliwie, doktór.

Pewna sztywność i przymus oficjalnego przyjęcia minęły po kilku kieliszkach. Języki się rozwiązały, niebawem wszyscy mówili naraz, śmiali się, gardłowali i gwar wybuchał z lada powodu.

Zwłaszcza wiele elokwencji okazał Mruk, który mając słabą głowę, ululał się pierwszy, i rozanielony, powstawał co chwila z miejsca, wznosił czyjeś zdrowie i nieodmiennie zaczynał swym słodkim, nieco sepleniącym głosem:

„Sto lat, sto lat
Niech żyje, żyje nam!"

Przy stole czynił się wtedy wielki rumor, szurgotały krzesła i wszyscy, stojąc z kieliszkami w ręku, skazywali z zapałem coraz to nowego delikwenta na długą starość, krzycząc, by żył setkę lat.

Wzruszonemu własnym dowcipem Mrukowi przestała wkrótce wystarczać setka, więc coraz to dodawał stuleci, a Kossobudzkiemu życzył ich nawet dziesięć.

Wilczyński, który miał głowę bardzo mocną i nie znosił organicznie krzyków, zżymał się, przeżuwał i kłapał zębami, czekając, kiedy się to wszystko nareszcie skończy.

— Tego durnia z baczkami, tobym plasnął w łeb! zwrócił się do Antoniego, który przy nim siedział.

Narzeczeni byli całkowicie pochłonięci sobą. Mruk widział wyraźnie, jak blada, pociągła twarz Witka pochylała się ku twarzy Maniuty tak blisko, że aż ją muskały jej włosy... Z niemiłem zdziwieniem stwierdził, że duże oczy Maniuty są szczęśliwe, usta rozchylone uśmiechem, a cała postać, jakgdyby promieniowała wielkiem zadowoleniem. Nagle młoda para zaczęła w oczach sztygara kołysać się, chwiać, podrygiwać i wraz z całym stołem unosić się gwałtownie aż pod sam sufit, który ze swej strony wyczyniał również przedziwne piruety. Biedny Mruk nie mógł sprawdzić, czy ręka Maniuty tuliła długo i wymownie dłoń Witka, czy mu się to tylko przywidziało. W każdym razie zdumiał się niesłychanie i pytał sam siebie:

— Czyżby więc ten cymbał?... Chyba niemożliwe!

W miarę tego, jak obiad dobiegał do końca, humory całego towarzystwa gasły.

Kiedy już ze stołu, o zmiętym i wyplamionym teraz obrusie, niby z wielkiego pobojowiska zaczęto sprzątać resztki jadła, brudne talerze i talerzyki — błoga senność ogarniała biesiadników. Mocna czarna kawa rozpraszała ją wprawdzie, ale nikomu już nie chciało się mówić.

— Przejdźmy może do salonu — zwróciła się do zebranych Leokadja.

— My to już musimy uciekać. Przepraszamy bardzo, ale już czas... Jeszcze wizyty w Olkuszu... — usprawiedliwiał się układny, sztywno wyprostowany Jeloński.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MŁODZIENIEC 20-letni poszukuje jakiejkolwiek pracy w biurze lub przedsiębiorstwie handlowem. Znajduje się bez środków do życia. Oferty pod M. S. do „Robotnika".

BEZPŁATNĄ KONDYCJĘ na wyjazd przyjmie student Uniwer. Warsz. Oferty pod: „Bezpłatna kondycja" składać w Redakcji „Robotnika".

ABSOLWENTKA klasyki i studentka polonistyki przygotowuje eksternów do egzaminu. Tel 11-69-62 prosić p. Helenę.

INTELIGENTNA pragnie zostać pokojówką lub panną do dzieci w katolickiej rodzinie. Kwalifikacje przedłoży. Zgłoszenia pod „Krytyczne położenie" do Redakcji „Robotnika".

KONDYCJĘ w zakresie 1—5 kl. gimn. przyjmę. Znam język niemiecki. Zgłoszenia pod: „Absolwentka".

MAGISTER PRAW ze znajomością pisania na maszynie, poszukuje pracy, chętnie u adwokata. Najlepsze referencje. Minimalne wymagania. Oferty sub „zdolny" do Administracji „Robotnika".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20 Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.